ADAM FRANCISZKA LOREDANA,

Z Włoskiego ná Polski ięzyk wytłumáczony

PRZEZ

KRYSZTOFA z Piekar PIEKARSKIEGO, Woyskiego Woiewodztwá Brzeskiego.

Y w Druk ku dobru pospolitemu podány/

Roku Pańskiego, 1651.

W WARSZAWIE;
W Drukárniey PIOTRA ELERTA *I. K. M. Typográphá.*

APPROBATIO.

Quandoquidem omnia, quæ in hoc Libro continentur, ad ædificationem, deuotionem, & morum correctionem sunt edita, neque Fidei Orthodoxæ repugnant; vt imprimãtur, datur licentia. Varsauiæ die 12 Ianuarij 1651.

Martinus Katlewski, Posnanien. Vars. Can. & Officialis, m. p.

TŁVMACZ CZYTELNIKOWI.

STárodawny to ſtwierdźił zwyczay, dobra ozdobiony ſławą Czytelniku. Iż ledwie nie wſzyſcy prace ſwe, iákimkolwiek ſpoſobem, ná widok wyſtáwione, rożnym oſobom przypiſowáć zwykli. Ktorego zwyczáiu, iedni ſię trzymáią, chcąc mieć pewną obronę, przećiwko tym, ktorzy z nałogu nieuważnie wyuzdánego, ſzárpią fátigi, poſtępki, prace, y ſtárania ludzkie. Drudzy áby głośną ſławę tych, ktorym przypiſuią, tym głośniey ſzerzyli, y ogłaſzali; dla otrzymánia chęći, álbo nábyćia pożytecznego fauoru. Nie ktorzy (ktorych w tąż bez nágány oſtawa przedſięwźięćie) áby zá odebráne dobroczynności, Dobrodźieiom, z ſczerego ſercá pochodzącą wdźięczność oświádczyli. Ia ten moy ſkript, oddawam y ofiáruię tobie wſzelkiego poſzánowánia godny Czytelniku. Nie żebym ſię miał lekáć, zárázy vſczypliwego ięzyká, ponieważ z ſłow włoſkiego Autorá, ſłowy ſczerze Polſkiemi tłumácze, tego Adámá, ktory w niwczym

)(Żadne-

żadnemu nieſzkodzac; wielu vkontentowáć może. Dowćipnym pracy owocem dobrodźieyſtwá kto płáći, ten dobrodźieiow ſwych, iáko ptaſzká cudzym ozdabia pierzem. Nie myślę też o tym, ábym tym moim przypiſániem, miał co do twey przydáć ſławy, ktora iuż ſámá przez ſię w tobie ieſt wieczna, ſámá przez ſię nieśmiertelna, przydánego niepotrzebuie dźwieku: Ale żebym, iáko w znáiomośći przychylnieyſzy, ták wnieznáiomośći dźiś pierwſzy, dobry twoy ná ſię y łáſkáwy mogł obroćić, y záćiagnać áffekt, tę Kśięgę oddawam. Chcieyże vpraſzam, z wrodzoney ſwey ludzkośći, w dźięcznie przyiać, y weſołe oko obroćić, ku tey moiey (ieśli ſię może názwáć kiedy praca) pracy, z tych miar przynamniey, iż w ſobie záwiera iſtotny konterfet, y wierny Abrys mych ku tobie chętnych vſług, y życzliwośći.

ADAM
FRANCISZKA LOREDANA,
Wytłumáczony
Przez Kryſztofá z Piekar Piekárſkiego, Woyſkiego Woiewodztwá Brzeſkiego.

SWa wßechmocnośćią koncypowánym kßtałtem / Pan Zaſtępow / niedoſtępną wyſtáwił páłacow niebieſkich ſtrukturę; oraz zbudował y niezmierną gránic wßytkiego świátá máchinę. Cháos w zámießániu ſwym niezbrodzone/ogrom gruby/ ciężar łożny/ nieſkłádność ciemną/ z konfuzyey wyprowádziwßy/ przyßedł do spráwy/ y wiecznym ográniczył porządkiem. Nieſforność żywiołow/czworaką vkoił oſádą/ mocy ogniſtey plác pod niebem vkazał / w lekkim powietrzu niżey ziemię otoczoną wodámi záwieśił. Słońce dniowi / nocy mieśiąc ku ozdobie / ná wßytkie ſtrony niebá gwiazdy rozżarzywßy dárowáł. Lotne ptáſtwá/ziemſkie zwierzętá/ryby wod morſkich/ y wßelką rzecz żyiącą / ſkuteczną opátrzył żywnośćią. Wdzięczną roży y liliom wonność / kłoſowi buynemu ziárno/ owoc drzewu zrodzáyny / ſłodkie groná nádał winnicom. A otoczywßy wynioſłemi ſkáłámi/ weſołą ßerokośći rownine/ roſprzeſtrzenił niwczym z nißczego

Swiátá ſtworzenie.

gránice Páństw rozlicznych/ odpráwuiac pompe y tryumph w sprawách y áktách możnośćia swa wystáwionych dziwnie/ ktore poczatku swego/ áni w dálszy czás swego pochopu mieć nie mogły / chybá z wszechmocnośći iego.

Obroćiwszy potym możne oko ku spráwom swoim/ (ktore sámo tylko mogło być swiádkiem dziwu wystáwionego y cudow) pochwalił dzieło y ákt ozdobny swa swieta wystáwiony reka/ ktorey zá tákowe fátygi/ nie mogłá być doskonálsza / nád te pochwały nagrodá. Wiec y nienależy Bogu/ ktory spráwuie chwały/ buduie swiáty/ y vmie rosprzestrzeniáć gorność okregow niebieskich; áby z siebie sámego zstepuiacey ná sie niemiał odbieráć chwały. O nikczemna chwalá/ nikczemna wyniosłość/ nikczemne y vstá/ ktore sie chlubia w lichey doczesnośći czásem limitowáney. Lecz Bog zaż nie ma siebie sámego chwalić/ ktoremu żaden chwały godnie oddáć nigdy nie może/ áni wydola? Wieczny Pan żyiac w wieczney chwale zna chwałe swoie/ y widzi co mu należy. Vkochawszy sie tedy z swey (iż ták rzekę/ stosuiac sie y conformuiac do poiećia tym pochopnieyszeg) prace y fátygi/ zámyślał coś doskonálszego/ coś gornieyszeg/ coś subtelnieyszego / w Boskiey swey nieográniczoney subtelnośći / mowiac snadź sam w sobie.

Zamysły Boskie o Człowieku.

Co przyda władáiacemu wszechmocnośćia Pánu / co przyda Máiestatowi iego chwały/ wystáwiáć niebiosá/ y budowáć swiáty? Zaż Libány / Cedry/ Pálmy/

my / Winnice; Zaż Ptáſtwo / Ryby / Zwierzetá / ſáme máia ſie weſelić / z mey gorney wſzechmocności y chwáły? Już / iuż tá moiá wſzechmocnośćia władáiaca reká / ktora dotąd piáſtowáłá doczeſna zabáwe / pewnie ſie do wyſtáwienia y vczynienia ſpraw wiecznych / y dźieł cudownieyſzych vda y obroći. Vdźiele w niepoiętey y nieográniczoney możności moiey Boſtwá moieg. Nie wierzonoby że Bogiem ten / ktoryby Boſtwá ſwoiego / ták rzetelnie iáko chce / nie mogł vdźielić; Dowod to Boſtwá / vdźielić Boſtwá / nie viawſzy z Boſtwá. Pioruny w cel odemnie vkazány biia; poſłuſzeńſtwo lotne ptáſtwo / y nieme oddáia mi beſtye: mieni ſie ná roſkazánie moie náturá. Wſzytkie á wſzytkie wyſtáwione dźiełá / pełnia zamyſł / pełnia wola / pełnia roſkazánie moie. Coż z tego? rzecz to máłá? Ponieważ możność moiá oſtáć ſie im roſkazáłá / tylko z cháráktérámi wiecznymi tacitæ cognitionis Boſtwá moiego: Nie máiac tedy te wſzytkie rzeczy wolney woli / chęći / áni mocy / ktoraby iuż nie byłá limitowána / álbo nie miáłá mieć ſwey gránice / y kreſu záſtánowionego / poſłuſzeńſtwem / poddáńſtwem / y pokłonem ſwym / áni ſobie zaſługi czynia / áni chwały moiey rozgłaſzáć moga. Potrzebá tedy dáć bytność / dáć śiłe / dáć wolna wola / y vdźielić Boſtwá / iedney rzeczy / w máło wyżſzym ſtopniu / nád to co ſie názywa niczym. Tá rzecz wźiawſzy władza nád ſoba ſáma / w właſnych ſwych operácyách / z wolney woley ſwoiey / czyniac mi pokłon y poſłuſzeńſtwo /

ſtwo / będźie rozgłaſzáłá chwały moie / będźie wyznawáłá możności moie / będźie wyliczáłá dobroći moie. Daymyż forme / daymy Duchá / daymy moc / władzą / y ruszánie ſię máłey bryle źiemi / y vczyńmy człeká / żeby miał náſze podobieńſtwo y wyobráżenie. Tu wyráźił Máieſtat Páńſki / rzekſzy / vczyńmy człeká ná podobieńſtwo náſze / naygłębſzą táiemnice Troyce Przenaświętſzey. Więc y ſłuſznie / y wyſoce ; bo gdźie było potrzebá vdźielić Boſtwá / w wyſtáwieniu rąk ſwych dźiełá naywyżſzego / zaż nie wſzytkie Trzy Oſoby Boſkie należáły ? A iáko Pan Záſtępow w doſkonáłey Boſtwá ſwego rádźie / ſtánąć raczył do ſtworzenia człowieká : ták w nim ſámym / á nie w innych rzeczách widźieć y poznáć obraz Przenaświętſzey Troyce : to ieſt / w pámięći / w rozumie / y w woli / ktore ſię w ſámym tylko záwieráią człowieku..

Pan Bog człowieká tworzy. Rzekſzy Pan / vczyńmy człeká ná podobieńſtwo náſze / czyni kſztałt / poſtáć y forme / z ſzmátá źiemie człowieczą. A vformowawſzy tchnął w twarz / tchnieniem żyiącym spráwuiąc / y dáruiąc vpominek / y fánt podobieńſtwá ſwego wieczny / nieśmiertelney duſze. Formuie Pan Záſtępow człowieká ſobie podobnego : Albo żeby tym chárákterem podobieńſtwá ozdobionego / wſzytkie inne czćiły ſtworzenia. Albo / żeby wielkimi rządámi wſzytkiego świátá ozdobiony Monárchá / miał záwſze w pámięći y przed oczymá / iż ieſt y być powinien czułym hołdownikiem Páná tego / ktory mu nádał herb Boſtwá ſwoiego.

Formuie go z ziemie; áby człowiek w ſwym ſtworzeniu y bytność wyznawał nieográniczoną / y żadnym ſpoſobem y ſubtelnośćią niepoiętą wßechmocność iego / śiłę / władzą y dobroć iego. Gdyby Pan do ſtworzenia człeká / wźiąć raczył część iáką / z słońcá / gwiazd / álbo mieśiącá / pewnieby człek pokłon vczynił tey tám gorney máteriey / iáko początkowi ſwey pierwßey bytnośći. Jeżeli ieno nie byłá tá wola Páńſka / z tey go vformowáć máteriey / ktora ná on czás naybliżßa tak byłá wßechmocnośći iego.

Czerwony kolor / ßkárłátna fárbá pádłá ná on proch y ziemię / ktorey śię Pan dotknął / nie z przyrodzonego biegu / lecz áby śię okazáło / iż człek nie miał śię więcey niezbożny zápaláć / áni wſtydźić w vráżie / ná przećiwko Bogu ſwemu vczynioney. Albo iż miał vſtáwicznie z ziemie vformowáney żarzyć śię y zápaláć nieżyczliwym áffektem ku bliźniemu ſwemu / z krewkośći zápálczywey. Jeżeli ieno (iákoż to napewnieyßa) oná czerwoność y kolor ßkárłatny / nie znáczył Purpury / w ktorey Bog zdeſpektowány narodowi ludzkiemu miał wyſtáwić odkupienie / ſtráconą przywroćiwßy łáſkę. Odkłada Pan do dniá śiodmego ſtworzenie człowieká / pokázuiąc iákoby deliberowáć / áby tym cudownieyßy kunßt w ſobie zámykał / ten świetych tak iego Mikrokoſmus. Albo tym chćiał do wiádomośći podáć / iáko niepowetowána w ſtrácie byćby muśiáłá conſequentia / ſtworzyć / y w ßcześliwośćiách oſádźić człowieká / nie-

nie obmyśliwszy mu wprzod sposobow y śrzodkow do nábyćia stráconey łáski; ktoremu wystáwił odkupienie przed stworzeniem iego / doyrzawszy okiem wszechmocności swoiey/iż z siebie sámego/sobie sámemu/miał spráwić y przywieść zginienie. Názywa go Adámem mądrość náywyższa / ktory głos wyraża rzecz ziemską; chcąc vpomnieć tym imieniem/ áby się nie ważył z gliny y prochu vformowány podnośić w pychę: ktora onych gornych rebellizántow / z pálacow niebieskich strąciłá w przepáśći piekielne. Tym sámym imieniem/Adam/ iákoby mowiąc: Monárcho pierwszy Ráiu y Ziemie / z pokorą siedź ná máiestaćie sobie od Tworce pozwolonym/ pomni żeś błoto/ proch y ziemiá. Wiedźiał bowiem Pan wiedźiał/ iż piątym żywiołem człowieká wyniosłego być miáłá pychá/ y butá przeklęta. Opátrzność to Boska spráwiłá / iż wprzod wszytkie rzeczy/ potrzebne człowiekowi/ á potym stworzyć raczył człowieká: nie dopuszczáiąc z wrodzoney dobroći swoiey/ áby ten/ ktorego chćiał mieć naydoskonálszym / miał czego potrzebowáć/ álbo być w niedostátku kiedy / ponieważ wszelka szczęśliwość swoy fundáment zásadza w pretensiey y nábyćiu rzeczy pożądánych; Ktokolwiek potrzebuie y żąda, ten iest vbogi / kto vbogi / ten w nędzy/ kto w nędzy/ ten szczęśliwym názwáć się nie może. Lubo stworzywszy po wszytkich rzeczách/chćiał go mieć naydoskonálszym. Pierwsze bowiem á ostátnie naydoskonálsze bywáią dźiełá/ Akty y spráwy. Możnośćią

sił

śil ſwoich Pan w pierwſzey operácyey ſwoiey / ozdoby ſpráwił niebieſkie / á w tey oſtátniey ſtworzył człowieká; ktory poſtánowiony y obrány był / iáko Monárchá naywyżſzy: wſzytko áby zgotowano było ná pierwſzy wiazd Páńſki / á to widźiſz / iáko doyrzáło oko wſzechmocnego y hoynego Tworce.

Ledwie co obaczył Adam / iż ſie mogł ćieſzyć z łáſki Tworce ſwego / áliśći go prowádźi Pan z pol Dámáſceńſkich / gdźie był vformowány / do Ziemſkiego Ráiu / dáiąc mu w poſſeſſyą on ozdobny Wirydarz / y w nim záżywánia wyſtáwionych deliciy / y wſzelkich roſkoſzy.

Czemu Adam ſtworzony nie w Ráiu.

Nie podobáło ſie Máieſtatowi Bożemu / ſtwarzáć Adámá w Ráiu / áby ſnadź nie widząc inney prowincyey / niechćiał być tego rozumienia / że mu one roſkoſzną reſidencyą nátura ſpráwiłá / á nie łáſkáwość Boſka dárowáłá: Albo żeby tym pilniey ſtrzegł przykazánia / pilnował ſtátutow / y záchował conſtitucye podáne / mogąc ſnádnie być zá przeſtępſtwem wypędzonym ná pierwſze mieyſce / vtracáiąc one ſzcześliwośći / y delicye Ráyſkie. Czyli? áby zás nie miał okázyey do nieznośnego żalu / y deſperácyey / gdyby wierzał / iż mu precz kazano z tey kráiny / ktorą on ſwą własną / z dźiedźicznego y przyrodzonego być by rozumiał práwá. Albo żeby z tym wiekſzą ochotą káżda rzecz Ráyſka Adámowi oddawáłá poſłuſzeńſtwo. Przyrodzonym bowiem trybem idźie to / iż poſłuſzeńſtwo vporem ſtawa tym / ktorych początek widomy: Niech wiem? Ktoby ſie po-

pokłonił/ y był posłusznym człowiekowi / ktorego z ziemie y prochu początek.

Nie dopuśćił Pan/ áby Adam ná tymże mieyscu miał residencyą / z ktorego swoie wziął bytność; zágradzáiąc w tym przystep/ áby sie nie vdał do wyrządzenia czći iákiey onemuż mieyscowi. Wrodzona to iest włásność narodu ludzkiego/ szánowáć y kocháć sie w tym/ cokolwiek iest instrumentem poćiech / y vkontentowánia własnego; Lubo áby z niewdźięczności nie deptał ziemie/ ktora sie skupiłá y zbiegłá ná vformowánie onegoż.

Ray iáki był, y gdzie. Ray Ziemski / był to Wirydarz wszelákimi delicyámi vbogácony/ Wiosną wieczną/ iesienią / kwiát y owoc wydáiącą ozdobiony. A iáko ná dźieło rąk Páńskich/ iż vpalenie letnie/ áni surowość zimy praw swych/ y wolności rospośćieráć nie mogły. Wiátry vmiárkowáne y wichry/ pędziły wonią y zápách wdźięczny zdrowym powietrzem; Burze y szumy zuchwáłe pokornie sie tykáły wyniosłych Libanow; polátywał śnieg/ ále nie ziebił; pádáły grády/ ále nie szkodziły: á łyskáwicá y pioruny / nie strách y okropność/ ále zabáwne y vćieszne widowisko oczom y wzrokowi spráwowáły. Grunty y polá sáme przez sie wypráwne/ wszelka obfitość/ do vkontentowánia zradzáły; Powietrze záwsze iásne / wesołe/ pogodne/ zdrowe. Aspekty/ y wybory gorne/ influxie przynaszáły pożądáne. Nie był szczep/ nie było drzewo/ chybá okryte owocem zrodzáynym. Nie náleżá-

leżáło do chwały Páńſkiey/ co z ſobą niepłodność przy-nośi. Poſuſzył grzech pálmy/zniſzczyło przeſtępſtwo weſołe winnice/ktore iuż chybá pracą wſpárte/mogą co przynieść pożytku.

Rodzay y mnoſtwo rozmáitego ptáſtwá/ozdobio-nego pierzem y głoſámi wdźięcznymi/oczy y ſłuch w po-dźiwienie bráły. Zwierzętá ſrogośćią/pádalce iádem námniey nie ſzkodźiły; grzech Tygryſom kły/ y Lwom żárliwym obośtrzył pázury/grzech nápuśćił iádem żą-dło ſzkodliwey gádźinie.

Szczepi Pan władzą ſwey wſzechmocności/w poy-śrzodku onego Wiridarzá/ Drzewo żywotá/ wynie-ſleyſze y okazálſze/nád inne ſzczepy z owocem/nie tylko zdrowie przynoſzącym/ále y oddaláiącym wſzelkie nie-beſpieczeńſtwo śmiertelnośći. Drzewo názwáne ży-wotá znáczyło wieczne życie y nieśmiertelność/ktorą w owocu wſzechmocność ręki Páńſkiey ſpráwiłá.

Támże pobliżu/ſtało drzewo/z owocem poznánia y Wiádomośći dobrego y złego. Nie żeby przyrodzo-nym ſpoſobem/ vmiejętność dobrego y złego/w onym zámykáłá ſię owocu. Ale że Pan chćiał odkryć y vká-záć/w czym złość/á w czym dobroć ludzka ſwoy fun-dáment záſadza: to ieſt/w poſłuſzeńſtwie/y nieposłu-ſzeńſtwie. Lubo to drzewo ná poſtrách y przeſtrogę było wyſtáwione/áby człowiek iuż ſprobowawſzy y doznawſzy/doſkonáłośći dobrá/niedbał y niechćiał wiedźieć/o doſkonáłośći złego.

Ray (ácz inni rozumieią) záłożony był w gránicách Hedeńskich wschodnich; ktore w sobie záwieráły częśc prowincyey Mezopotáńskiey: gdzie rzeká dzieląc się w czworáki meat, formowáłá/ Gangem/ Tygrim/ Eufrat y Nyl; tám potym wody potopu gwałtowne/ pożyráiąc ziemię/ biegi y początki rzek pomienionych odmieniły.

Wprowádzony Adam w vmieiętnośći/ ktorey mu Máiestat Páński przy duszy obficie vdzielić raczył; obaczywszy (ácz złożony ze czterech żywiołow przećiwnych/ ktore káżdego żyiącego pędzą do śmiertelnośći) nieśmiertelność swoię/ pochodzącą z władze Máiestatu Páńskiego/ poiąwszy doskonáłe łáskę/ błogosłáwieństwo/ y opátrznośćiego: ztądże vwolniony od námiętnośći/ pássyey y chćiwośći zewnętrznych/ ktore się rodzą ex appetitu sensitiuo, przynosząc ćiężáry/ y dolegliwośći śćiśle. Widząc iż przez wiele stopni przenaszá vrodą/ vprzedzá szláchetnośćią/ y mąą ozdobą wszelkie inne stworzenia/ przy swey własney y przyrodzoney vmieiętnośći/ y wiádomośći/ wyrozumienia y poznánia wszelkich własnośći/ y nátury/ ktore były záwárte w słońcu/ w mieśiącu/ w gwiazdách/ w ziołách/ w drzewách/ w kruszcách/ kámieniách/ koralu y perle. Máiąc sceptrum y władzą nád wszelkim stworzeniem. Máiąc w possessyey swoiey Ray y wszytkiego świátá theatrum. W zádziwieniu y vważeniu ták wielkich dobrodźieystw Boskich/ podniosszy ręce y oczy swe ku niebu/ táką odawa

dawa chwałę/ y czyni dźięki Stworzyćielowi ſwemu. P. Bogu zá ſtworzenie dźiękuie Adam.
Pánie moy/ nie ważę ſię y nie śmiem dźiękowáć máieſtatowi twemu/ ábym nie vczynił wzgárdy podłośćią słow moich/ hoynym y wyſokim dárom dobrodźieyſtwá twego; ktorych kontenplácya y vważánie do celu tey doſkonáłośći przyść nigdy nie może/ áby ie kiedy doſtátecznie poiąć y ogárnąć mogłá. Cudá dźieł y ſpraw twoich/ im ſą więkſze y wyżſze/ tym gornieyſze y ſubtelnieyſze ſpráwuią milczenie. Ktore vſtá lubo wſzech mocnośćią twoią vformowáne wyſtawią ſpráwy twoie/ Mocárſtwá twoie/ dáry twoie: Naydoſkonálſze/ y naywiękſze attributa tobie należące? Azaż wyráźić mogą wielmożność twoię? w ktorego ręku wſzytko á wſzytko záwárte náyduie ſię niczym. Radbym przyniosł dar/ radbym oddał tribut z wieczney mey bytnośći; lecz y tá przede mną/ ázaż nie z twego wyſtáwiona dobrodźieyſtwá? z ktorego mię zakłádem żyćiá wiecznego/ y fántem mnieſz ſámego/ we mnie ſámym ozdobić raczył. Tę tedy cześć wiecznego żyćia moiego/ y zemną ſámym tobie ofiáruię/ prosząc/ ábyś nie wzgárdźił tym/ w czymeś ábrys y konterfet obrázu mieć chćiał Boſtwá twoiego. Więkſzey rzeczy/ godnieyſzego preſentu/ koſztownieyſzego vpominku oddáć/ ná znák y dowod chęći y wdźięczności moiey/ y ofiárowáć nie mogę tobie/ nád to podobieńſtwo mnie dáne/ ćiebie ſámego/ od ćiebież ſámego. Rozdawáć y oddawáć ták hoynie/ hoyna łáſki y dobroći twey pozwala mi hoyność. Ták kreſu

możność / iáko gránic / dobroć mieć nie może twoiá.
A toż iákom iest tym / czymeś chćiał / ábym ia był; ták bę-
dę tym / czym twoiá wola y roskazánie każe / ábym był
moy Wieczny Pánie.

Skłonił vcho swe Máiestat Páński / ná głos y słowá
Adámowe; w ktorym iáko w naczyniu rak swoich nie
mogł się nie kocháć; á kocháiąc słuchał z tákową łáská-
wośćią / iáko więc miły oćiec vważa rostropne słowá
syná pokornego / ztąd idźie podobieństwo y dowod / że
toż odpowiedźieć raczył.

Adámie / cieszę się ia z dobrey sercá twego dispositcyey /
y dla tego nie stánowiłem ći praw inszych / nád te wol-
ney woli / chcąc się weselić z áffektu vprzeymego / y szcze-
rey tylko intencyey ludzkiey. Pátrz y vważay / iáko
mnostwo ryb / ptástwá / y źwierzą wszelkiego / szczegul-
ney dispositcyey słucháią zwierzchności y władze twoiey.
Práwu woli twoiey / wszytko podlegáć będźie / ná ski-
nienie oká czyniąc posłuszeństwo. Bieg żártki / lot gor-
ny / dźikość lękliwa / zápálczywa srogość ptástwá / y
źwierzą wszelkiego nie dokaże tego / ábyś kiedy miał
wzdáć w niestániu y nieposłuszeństwie. Jmioná y ná-
zwiská rozdawszy wedle vpodobánia twego; ábyć tym
chętniey posłuszeństwo czynili / y tym bárziey byli obo-
wiązáni do wypełnienia roskazánia twego / y posłuszne
w dosyć vczynieniu státutom y constitucyom twoim.
A w nagrodę ták wielkiey vczynności moiey y dobro-
dźieystwá / więcey nie prágnę / tylko że to mey przypiso-
wáć

P. Bog wielko-rzady świátá daie Adámowi.

wáć bedźieſz hoynośći. Podobáło mi ſie dárowáć ći wielgorządy świátá wſzytkiego / ten máły ná ćie wkłádáiąc tribut/ żeby tylko był znák y dowod mey zwierzchnośći/ á twego ku mnie poſłuſzeńſtwá. Strzeżże y pomni/ á toć zákázuię/ ábyś nie był kiedy vwiedźiony nieumiárkowáną obżárſtwá y áppetitu chćiwośćią/ y nie vkuśił owocu z drzewá wiádomośći dobrego y złego; bo ináczey vczyniſzli/ wpádnieſz w ſrogość y nieodmienność nieuchronney śmierći.

Miánuie Pan/ naypierwey ryby / á potym inſze zwierzętá; podáiąc tym do wiádomośći/ áby ći ktorzy máią/ y mieć mogą władzą y zwierzchność nád innemi/ mieli pilny wzgląd/ oko/ y baczenie/ ná odległych y mizernych bliźnich ſwoich / ktorzy od wſzelkiey potężniey ſzey zwierzchnośći mogą być vćiążeni ſnádnie. Albo iż ſie powinni bráć y záſtáwiáć záwſze zá tych/ ktorzy ſą nákſztałt ryb nádzy/ y ſwych krzywd/ y vćiążenia domowić ſie nie mogą/ áni vmieią.

Zákázuie Máieſtat Páńſki owocu záżywáć z drzewá Poznánia Dobrego y Złego / áby máiąc wielgorządy nád wſzytkimi rzeczámi ſtworzonymi/ nie odpráwował władze pomienioney w wynioſłośći. Roſkázuy Adámie/ ále wiedz y pomni/ żeć też roſkázuią. Twemu roſkazániu y władzy / niech bedźie wędźidłem moie roſkazánie. Zadna rzecz nie miárkuie ſkutecznie y gornośći/ álterácyey/ y wynioſłośći w káżdym przełożeńſtwie/ iáko być też práwu podległym. Albo iż on owoc miał

 w ſo-

w sobie własność okazánia mizeriey / y nędze człowieczeństwá. A Pan chćiał dálekiego mieć od wszelkich trudnośći / y niepokoiu tego / ktory swe intencye wszytkie miał / y powinien był obracáć / ná chwálę Máiestatu Páńskiego / á ná vkontentowánie y dobro duszę swey.

Przykázuie Pan / áby Adam nie zázywał owocu z drzewá Wiádomośći Dobrego y Złego; wiedząc bárzo dobrze / że tego dotrzymáć nie miał; áby sie okazáło / iż práwo y konstitucye są potrzebne / lubo in abusum przychodzą. Więc iákożby pompę y triumph miáł czynić Pan z zbytecznego miłośierdźia swego / z hoyney dobroći swoiey / z nieográniczoney chwały / y Aktu pochodzącego z szczerey spráwiedliwośći swoiey; iezeliby człowiekowi nie dopuśćił zgrzeszyć / wszytkim oraz fáworizuiąc gratiâ efficaci.

Grozi Pan zá przestępstwo Adámowi śmierćią / ktora iest celem vtrapienia / y gorzkośći. Wszytko złe / wszelkie doległiwośći / wszelákie męki przynoszą / tym większe ćięzkośći y vtrapienia / im są bliższe śmierći / y ostátniego punktu życia. Smierć sámá iest pośrzodkiem / do ktorego sie wszytkie linie zbiegáią pássyey y vtrapienia ná tym świećie. Niechćiał Pan piekłem okrywáć przestępstwá: wystáwuiąc karánie / ktore sie áni dosyć vczynieniem / áni łzámi / áni nayglębszym odmienic może żalem. Wiedźiáł Pan wiedźiał / iż prędzey wzruszą / y trwoży áffekty ludzkie lubo máłe / lecz nieodmienne / niżeli nayśrozsze / y nayokrutnieysze / pod wątpliwośćią karánie.

W nay-

W nayſproſznieyſzych zbrodniách zánurzony / ná Akt wſpomniawſzy grzeſznik pokuty / áza nie rozumie / że wy⸗dzie wiecznego karánia? śmierći záś iuż áni żal / áni lá⸗menty / áni naydoſkonálſza znieść nie może świato⸗bliwość.

Roſkazał potym Pan ptáſtwu y źwierzetom wſzyt⸗kim ſtánąć przed Adámem / áby od niego iáko od Mo⸗nárchy ſwego (ktory z dáru ſobie pozwolonego znał wſzytkich nátury) bráli ſwoie náżwiſká. Aby tym ſá⸗mym rozdawánia imion Aktem / obaczywſzy zacność / mądrość / y preeminencyą ſwoię; tym ściśley obowią⸗zány zoſtawał Dobrodźieiowi ſwemu / y nie rzekł po⸗tym zgrzeſzywſzy; głupſtwo moie / niewiádomość / y ſzczegulna proſtotá ſpráwiłá przeſtępſtwo.

W poſłuſzeńſtwie wolą Bożą ſpráwionym / pará y pará / ſtawáły źwierzetá / odbieráiąc imioná ſwoie; kto⸗re Adam z wynioſłego mieyſcá / w preſencyey z poyrze⸗nia ſámego pełney máieſtatu przynoſzącego venerácyą / reſpekt y poſzánowánie / rozdawał / ſtoſuiąc do nátury káżdego / názywáiąc wſzytkich rożnie / mową Hebrey⸗ſką; ktora ſzczegulnie ſámá trwáłá / áż do rozrożnienia iezykow w rożność y rozerwánie.

Ryby ku temu nie ſtánęły áktowi; álbo iż żyć nie mo⸗gły / wyſzedſzy z żywiołu ſwoiego; álbo iż ſię ná żadną rzecz znieść nie mogły człowiekowi / ktorych ieſzcze nie zá⸗żywano: á ráczey áby ſię nie okazáło / iż vboſtwo nędzá y nágość / dla ktorey z domu mizerny wychylić ſię nie

mo⸗

mowa Hebrey⸗ſka

może/ mierżi y turbuie oko záwße Páńſkie / y wzgárdę ponosi.

Pozwolił Pan Adámowi / rozdawáć imioná źwierzętom / áby vważáiac zwierzchność ſwoię nád niemi; zwierzchność Páná ſwegó przyznał nád ſobą / od ktorego miał imię nádáne.

W tym obaczywßy máieſtat Páńſki / iż nie dobrze być człowiekowi ſámemu; ktoremu vćiechá y naydoſkonálße delicye w ſmák bez ſpołtowárzyßá iść nie mogą. Więc też iſtotę chwały ſwey záſádźił w poſtępku miłośierdźia / y w odpußczániu grzechow / ktore áni wielkie / ani częſte być mogą / gdźie niemáß kompániey ſtimuluiącey; ſtwarza y dáie towárzyßá podobnego onemuż / áby podobieńſtwem tym ściśley vprzeymość nierozerwáney życzliwośći / ſkutek ſwoy y pochop towárzyſtwá bráć mogły / y żeby wzáiem przydány towárzyß był pomocen / w potrzebách y ſpráwách do żyćia należących.

Tám (ia wiedźieć nie mogę) czy záchwycenie / czy ſen tylko głęboki porywa Adámá.

Smácznym ſnem vkoił Pan Adámá; wiedząc iż z przyczyny przyßłego Towárzyßá / w trudnośćiách y pracách vſtáwicznych / y ſnu iuż záżyć nie miał ſpokoynego; Albo záwárł oczy iego / áby ſię nie ważył człek dożieráć ſpraw Boſkich okiem dowćipu ſwoiego / ktory błąd y zgubę wydwornośćią przynośi ſwoią; Albo żeby woli iego świętey nie był przećiwny ten / ktory będąc ozdobiony y opátrzony ſkutecznie duchem Prorockim /

niepo-

niepodobna/áby nie miał doyść y vpátrzyć ſtráty/ktora ſie in præiudicium narodowi ludzkiemu miáłá zſtáć w ſtworzeniu Ewy. Bywa też to y ieſt poſpolita / iż ludzie ſwey rzeczy włáſney bráć nie pozwaláią; chociażby ſie táż rzecz obrocić potym mogłá ná dobro y pożytek włáſny. Z tych przyczyn Pan dobrotliwy/ vſpionemu wziąc wolał to/ czegoby ſnadź Adam z chęći ſwey/ y z dobrey woli odbieráć ſobie nigdy nie pozwolił.

Snem głębokim vkoionemu Adámowi / gdy fántázyámi vbogáconemi proroctwem / wyſokie táiemnice przyſzłych rozbierał wiekow. Moc Boża/ktora żadnego ſłowá mieć nie może niepodobnego; áni terminu/ ktoryby ią mogł ográniczyć/ nic ze ſnu nie ocucáiąc/ bierze żebro z lewego boku / w tákiey ſubtelnośći y lekkośći / iáka ręce należy Boſkiey/ ná vformowánie Ewy; nápełniwſzy ono mieyſce ćiáłem / gdźie kość przed tym byłá.

Ewá z żebrá lewego boku ſtworzona.

Formuie Bog Białagłowę z Męża / chcąc okazáć / zgodę / przyiaźń / y życzliwość nierozerwána Małżeńſtwá; vpomináiąc tymże oraz áktem káżda Mężátkę / áby záwſze w poſłuſzeńſtwie czćilá męża ſwego/ iáko początek bytnośći ſwoiey.

Záżył Pan żebrá z lewego boku/ áby pokazał/ iż Białagłowá ma być ſercem/ á nie głowa męża ſwego; Albo bierze Pan żebro Adámowe/ z ktorego chcąc formowáć ćiáło/ nád ktore do tąd nić gorſzego vformowánego nie było/ á to pozwala / áby do naygorſzey rzeczy y

człek konkurrował; Albo żebro z lewego boku wyięte ná vformowánie niewiásty / znáczyło / iż z przyczyny onych / nie iednemu przyidźie stánąć ná lewicy w dźień ostátni sądu.

W Ráiu ziemskim stwarza Pan białągłowę / stworzywszy meszczyznę w polách Dámásceńskich; żeby nie miáłá okázyey do lámentow / y żalu / mniemáiąc sie być podleyszą nád mężá / ponieważ go wielą stopni miáłá / zacnośćią mieyscá / stworzenia swoiego. Jeżeli ieno niechćiał przestrzedz tym Pan / áby nie skłániáłá vchá swego ná mowę kłamliwą mężá zdrádliwego / nikczemney bestiey / Mężátká tá / ktora byłá stworzona nazacnieysza w Ráiu. Owszem zákochawszy sie w doskonáłośći ták szczęśliwey residancyey / wárowáłá sie grzechu / zá ktorym strátá w tropy nástępuie wszytkiego. Jeżeli też nie byłá godna być stworzona w Ráiu / tá / ktora być miáłá szczęśliwym y vćieszńym Ráiem oczu Mężá swego / nie obracáiąc wzroku swego ná zdrádliwą postáwę doczesney y obłudney vćiechy y roskoszy.

Mogł Pan Wszechmocny / tym predzey osadzáiąc gránice świátá / y rozmnażáiąc narod ludzki / wielu męszczyzn stworzyć / oraz y niewiast. Lecz niechćiał / słusznieysza rzecz być rozumieiąc / áby z iednego tylko Oycá / z iedney Mátki / swoy początek wszytkie wźięły narody: chcąc miedzy ludźmi / tym sámym śćisleysza vczynić zgode / miłość / y pokoy.

Niechćiał Pan dáć wielu żon Adámowi / áby nie przy-

przyczynił tym ćięższego vtrapienia / y gestszych kłopotow / sowitych lámentow y nárzekánia; poniewaź nic bárziey nie tárga pokoiu / nic skuteczniey y sámey nie znośi ćierpliwośći / iáko białagłowska nieuważna częstokroć żartkość y zapał we wszytkim.

Ledwie co ze snu głebokiego vwolniony oczy otworzył Adam / záraz ie wlepił w gładkość y vrode Niewiásty; A przypátruiac sie oczom iey / wstrzymáć sie nie mogł od słow tych. Jedno słońce ma niebo / á Ewá sowitość iáśnośći / oczymá swymi przydáłá temu mieyscu Páńskiemu. Ozdobiłá Ray wyborna vroda / wrodzona wdźiecznośćia / spániáła w młodym wieku státecznośćia / doyrzáłym rozumem / státeczna vwaga. Pátrz (rzekł sam w sobie) wárkocz iáko vtrefiłá náturá złotáwa subtelnośćia ozdobnie / że sámo powietrze powiewáiac złoty włos / zda sie iákoby zdobycz bierze / y odnośi / z ták bogátey skárbnice.

Ewá wzáiem / lubo iey státeczność chęći w sercu záwźiete wedźidłem záwstydzenia wrodzoneg zátrzymawáłá; pozwaláłá iednák wzrokowi swemu wesołey wolnośći / przypátruiac sie w wieczna przyiaźń oddánemu Towárzyszowi. Vpátrowáłá / iż vrodźie iego náturá hoynośći nie vmknełá swoich / w rozdawániu bogátych preeminenciy. Vważáłá látá / ktore lekka młodość minawszy / młodość meska znáczyły przynoszaca y spráwuiaca vważne rády / dźielne spráwy / zámysły doskonále / y skutki madrośći. A ták gdy pierwsza

wßa Mátroná postępowálá zamysłámi / y sercem / ku dánemu sobie od Twórce przyiacielowi / którego oko vpátrzyło / á serce obráło.

Adam nie rozrywáiąc intencyey swoiey / ále tym chętniey przypátruiąc się zacności / wdzięczności / postáwie / postępkom / státeczności / obyczáiom / látom / tey pierwßey Mátrony / ledwie nie vpádł ná koláná swoie / y nie vczynił pokłonu / iákoby iákieyśi Boginiey. Y ták powiádam / by nie reuelácya / ktorą miał / iż oná byłá kośćią z kośći iego / pewnie á pewnie / nie posłußeństwo / nie byłoby pierwßym przestępstwem z grzechow Adámowych: ktory dłużey nie mogąc zátrzymáć tego / co zostawa w zákrytym / á sercem tylko poiętym áffekćie / onymi słowy / ktorych vprzeyma zwykła chęć dodawáć miedzy życzliwymi; rzekł:

O Nakocháńßa / y nád mie sámego milßa Mátrono / kośći z kośći moich / ciáło z ciáłá mego / dußo z duße moiey. Przydałbym y więcey / gdyby vstá mogły vmieć / y moc wyrázić / vprzeymość / y cáłość mey życzliwośći w sercu poiętey ku tobie. Atoć iuż dziś ofiáruię siebie sámego / w nierozerwáney chęći y miłośći / poniewaź sąsmy powinni / złączyć / y ziednoczyć / sercá / myśli / ánimuße / y wolę náße / w nierozerwáną iedność: będącesmy vformowáni z iedneyże rzeczy y máteryey / biorąc oboie tenże początek. Owßem być ma to koniecznie / ábyś się w przyßłe czásy / częśćią nierozerwáną mnie sámego tytułowáłá. Widzę widzę to ná oko / iż z nas vrodzeni

do-

domy y mieyſcá oyczyſte opuſzczáią / poniecháią życzliwego y opátrznego áffektu oycowſkiego / zániedbáią y odſtąpią vprzeymych pieſzczot mácierzynſkich / chcąc żyć z niewiáſtą / ſobie zá żonę obráną. Toż czynić będą Białegłowy / á tym z więkſzą ochotą / zártkośćią / y porywczośćią: im będą ſłábſze y vlomnieyſze nád płeć / y komplexią męſką w ſwych pożądliwośćiách.

Tu (proſzę) Czytelniku / chćiey zátrzymáć ſię máło / vważáiąc ſłábość / błahość / lekkość y nie śiłę ludzką. Ledwie co z ręku Stworzyćielá ſwego wypuſzczony / chodźić począł Adam; Sam Pan tuż będąc pátrzał ná lekkomyślność y nieſtátek ſercá iego; á on zá ſzczegulnym / y to pierwſzym obroceniem ku Niewieśćie oká / iáko záraz od ſlepnie vwagi / tráći záraz y pámięć / ktorą go zátrzymawáć miáłá w rozmyślániu y w rozbierániu o dobroći Tworce ſwoiego. Sáme Niewiáſtę názywa y miánuie wſzelákimi delicyámi ſwymi / ſwym vkontentowániem / celem y kreſem wſzytkich ſwych deliciy y ſzczęśliwośći. In ſumma, iáko bácżę / kto ſię może odiąć śile y mocy / gládkośćią biáłogłowſką ſpráwioney / álbo nie ieſt człekiem / álbo ma właſności wyżſze / y gornieyſze nád náturę ludzką.

A przećież w dobroći nieogránicżony Pán / nie obrácáiąc oká ſwego ná żártkość nikczemney żądze człeká pierwſzego / ktorą ſię oddaláć od Tworce ſwego záczynał; niezmierność nikczemnośći / niezmiernośćią okrywáiąc łáſkáwośći / nic ſię nie vráźił. Owſzem rzekł o boygu.

Mile

Mle dźieći moie / á to maćie drzewá zrodzáyny owoc wydáiące / á to maćie żywnośćią gory y padoły okryte/ tych vżywayćie/ w nich słodkość / smák / y posilenie mieć będźiećie wáße / wßytko co się tu náyduie/ owoc hoyny wydawa / dla vkontentowania áppetitu / y smáku wáßego. Prowizyą dla was w tákim vczyniłem dostátku/ iż nie tylko wam / ále źwierzętom y ptástwu zbywáć záwße będźie. hoyne dostátki/ hoyna ręká moiá rozdawáć będźie. Opátrzność moiá w dźiele swoim nigdy nieskończona. Vmiałem was stworzyć/ á żażbym przebaczyć miał / opátrzyć y potrzeb wáßych. Błogosłáwię wam/ y obiecuię rozmnożenie potomstwá/ ktore osiędźie gránice świátá.

Náznácza Pan człowiekowi wßytkie źiołá / y wßytkich drzew owoce do záżywánia: podáiąc tym do wiádomośći / iż przy niewinnośći Adámowey/ żadne drzewo bez owocu nie było/ y źiołá wßytkie zdrowiu służące rosły. Grzech ktory źiemi przekleństwo przyniosł/ záráził iádem y surowośćią źiołá/ y ßczepy niepłodne vczynił ná źiemi. A kto wie/ ieżeli Pan náznaczáiąc dla pokármu owoce y źiołá Adámowi/ nie chćiał nas náuczyć/ iákowe byćby miáły potráwy náße / wiedząc to bárzo dobrze/ iż áni powietrze z swym ptástwem/ áni pustynie z źwierzęty/ áni morskie głębokośći z rybámi zostáną w pokoiu od chćiwośći y obżárstwá ludzkiego.

Skoro zmysł vczynił pláć y przestronne pole w dowćipie Adámowym/ záraz obroćiwßy oko swe ku Ewie

nie omieſzkiwa vpominác / áby ſie nieważyłá kuſzáć owocu zákazánego / ktory zá ſobą wnaſzał śmierć nieuchronną. Tákie (rzekł) ieſt roſkazánie Páńſkie / przyiácielu moy wieczny / ábyſmy nie záżywáli owocu z drzewá *Wiádomośći dobrego y złego*: ktore zgwałćić nie czyniąc doſyć woli Dobrodźieiá náſzego / byłby dowod niewdźięczności / oraz y niezbożnośći náſzey / zá ktorymi wielgorządow / błogoſłáwieńſtwá / ſzczęśliwośći y delicyi náſzych ſtrátá / y śmierć ná kárki náſze nieuchronna pewnieby náſtąpić muśiáłá. Nie ieſt godnym áffektu dobreg / nie ieſt godnym łáſki áni dobrodzieyſtwá Páńſkiego / ten / ktory nie dba o wolą / y niechce być poſłuſznym roſkazániu iego. A iezeli wſzytkim potrzebne ieſt poſłuſzeńſtwo / dáleko wiecey nam należy / ktorzy mamy Páná / ták hoynego w dobroczynnośći / iż nam vżyczył podobieńſtwá ſwego w częśći (co naywiękſza) Boſtwá ſwoiego.

Adam Ewę nápomina.

Przeſtrogá oná / vpomnienie y zákazánie / ſpráwiły tym większą chćiwość / y ćiekáwośći dodáło Niewieśćie / ktorey bronić y zákázowáć czego w iákimkolwiek poſtępku / nic nie ieſt inſzego / tylko przydawáć tym goretſzey chćiwośći / tym więkſzego áppetitu / tym oſtrzſzeg bodcu. Bierze pochop myśl / pała ſerce / żarzą ſie chęći białogłowſkie záwſze do ſprobowánia y nábyćia rzeczy y ſpraw zákazánych.

Vwiedźiona tedy Ewá ſkutkiem niećierpliwośći tey / ktora znieść miáłá wſzelką iey ſzczęśliwość; odbiega

Adá-

Adámá/ chcac vweselić wzrok swoy drzewem/ y zázyć bez przeszkody owocu do sytośći zákazánego/ mniemáiac w nieuwadze zártkiey/ iż owoc zábroniony/ tym słodszy/ tym osobliwszy/ tym wybornieyszy smák miáł zámykáć w sobie. Białagłowá káżda/ im iest dálsza męzá/ tym iest bliższa vpadku/ bliższa y niebespieczeństwá swey ostátniey zguby/ czyniac plác/ y dáiac pole przestronne/ káżdemu przez łágodność diskursow szkodliwych/ o záwárćiu vćieśnego ná czás contráktu. Niewiástá wystáwiona iest sámá/ áby ia kusić mogł y zwodźić náwet y wąż czołgáiacá sie bestya. Miesiac ćmi sie dla bliskośći słońcá. Przećiwnym sposobem niewiástá/ záćmienie przynosi/ w oddaleniu sie y odległośći męzá swego/ swey poczćiwośći.

Nálazszy Ewá zákazánego owocu drzewo w poysrzodku Ráyskim z táka ćiekáwośćia/ w chćiwośći przypátrowáłá sie owocowi iego/ iż y sam diabeł odwage vczynił pokusić sie o nie.

Kto diabłu nie pozwala v siebie z rázu przystepu/ y nie chwyta sie podánych od niego okáziy/ ten moc iego niszczy/ władza odbiera/ zásadzki rozrywa/ y znośi. Krnabrna ćiekáwość mátka iest nieporzadna wystepku/ á przeklęta corka nieposłuszeństwá.

Wąż Ráyski. Miedzy rozmáitymi y rożnymi bestyámi/ był też wąż z twárza białeygłowie podobna/ bestya dowćipna/ chytra/ y Sztucznieysza nád inne/ ktore sie kolwiek znáydowáły w on czás. Te bestya czárt obrał sobie zá náczyniey

czynie/ y inſtrument ſwey złości/ záyrząc ſzczęśliwości człowiekowi/ ktory (będąc po nim ſtworzony z mátery lichey) triumphowáł z władze Ráiu roſkoſznego/ máiąc w poſſeſſyey láſkę hoyną Máieſtatu Bożego.

Czárt w poſtáci węzowey máiącey twarz białogłowſką/ nic inſzego znáczyć nie może/ tylko iż káżda zdrádá bierze ná ſię máſzkárę/ iákieyśi powierzchney proſtoty/ pod pretextem dobroći y łágodności. Albo iż nie mogł być czárt do zwiedźienia y oſzukánia Niewiáſty ſpoſobny; nie máiąc vſt/ y twarzy podobney niewieśćie.

Czego zły duch iuż teraz przez węzá nie może nád człekiem dokazáć; tego dowodźi przez ludźie nád ludźmi/ ledwie nie záwſze.

Poważył ſię czárt przeklęty zwodźić niewiáſtę/ á nie męſzczyznę/ ſam przez ſię vpewniony w pretenſyey ſwoiey/ iż prędzey miáłá ſię ſkłonić do słow y rády/ y dáć wiárę obietnicom iego/ niżeli być przeczną w tym/ cokolwiek ieſt do vkontentowánia pozornego zrázu. Męſzczyzná zás obietnice máło ſobie waży/ y woli ná błąd pátrząc obcy/ niżeli ſwoy znośić w vrągániu.

Milczał długo nieprzyiaćiel narodu ludzkiego/ áby oczy/ ſmák y áppetyt pierwey záoſtrzyły/ vkuśić zákazánego z drzewá owocu/ á potym w vśmiechálącey ſię poſtáwie/ ktorą iad ſwoy zdrádźiecki pokrywał; Rzekł: Ozdobna Mátrono w vrodźie/ weſoły triumphie Ráyſki/ cudowny zákłádźie y vpominku niebieſki/ vweſeláiący wzrok wſzytkich ná ćię obrocony. Jam tego rozu- Orácia Czartá do Ewy.

mienia / tey iestem y wiáry / iż ten ozdobny Wirydarz / poty się z náźwiská swego Ráyskiego chlubić może / poki się z twoiey cieszyć y weselić będzie presencyey. Chciey / (proszę) chciey swoy w tym mi okazáć fáuor / á rozwiązáć y znieść / z ktorą się vstáwicznie biedzę / wątpliwość y rozumienie: czemu ták ściśle zákazánia Boskiego strzeżecie / w tym? ábyście nie záżywáli wszytkich owocow wirydarzá tego? czemu náwet nie podlegáią y nieme bestye. A owoc iákiey dobroći / iákiey słodkości / iákiego smáku? ztąd snádnie (choćiaż ia zámilczę) doyść możesz / iż drzewo iego szczepiłá práwicá Boska. Spytasz mie podobno / gdźie? y ná ktorym mieyscu? á za nie w Ráiu szczęśliwym? áza nie w poysrzodku roskosznegó Wirydarzá? mieyże dosyć ná tym. Mogł się był Bog wybornie kontentowáć / oddawszy was pod práwo przyrodzone / nie przymuszáiąc do ták ściśley Konstitucyey / pod ktorą náwet y bestye sáme (iákom wyżey námienił) słusznym rozsądkiem należeć nie máią / bá y nie mogą. Surowy to Pan / ktory lichego iábłká z drzewá ruszyć zákázuie. Widzę w nim y skępstwo z łákomstwem złączone / gdy koniecznie ná tym się zásadza / áby y tego nie ruszyć owocu / ktory czás dorocznie przynośi y odnawia. Żáluie / á żáluie serdecznie tey mizerney żyćia wászego kondicyey; ktora w ták ściśłych terminách / y gránicách iest zásádzona / iż chcąc ią wypełnić y záchowáć skutecznie / iest / iákoby koniecznie rzecz potrzebna / biedźić się y poiedynkowáć z niepodobieństwem własnie. O iá-

O iáko wielka chytrość y zdrádá czártowſka! Pan zákazał záżywáć owocow / ſzczegulnie z iednego tylko drzewá / á on chcąc y vśiłuiąc / vdáć pozornie w wypełnieniu Páńſkiego przykazánia trudność (wywodząc w pole ſwych zaſadzek zdrádźieckich one pierwſzą Ewę) pyta: czemu konſtitucya Páńſka wſzytkich nie pozwala záżywáć owocow? Właśnie iákoby wielkość przykazánia / w częśći iákieykolwiek miáłá wymowić / miáłá ozdobić / Akt nieposłuſzeńſtwá / y okryć dźieło zgwałconey powinnośći.

Namniey ſie niezdźiwiłá rozmowom wężowym Niewiáſtá / mniemáiąc być álbo cud iáki / ktory ſie zwykł dźiać z woli wſzechmocnośći Boſkiey. Albo iż białegłowy porwáne żártkośćią chćiwośći / ku iákieykolwiek vlubioney rzeczy / nie tylko niechcą dbáć o to / co w przyſzłe ma náſtąpić ſzkodliwie czáſy / ále y w ſámym przyrodzeniu / niepodobieńſtwá vpátrowáć y vważáć nie zwykły / ćień rzeczy częſtokroć / zá rzecz przyznawáiąc iſtotną.

Namniey ſie nie trwoży áni lęka / owſzem ſie weſeli Niewiáſtá / widząc twarz twarzy ſwey podobną v diſkurruiącego wężá: Albo iż przyrodzenie ſámo ſpráwuie w nas ćieſzyć ſie z tych / ktorych w czymkolwiek być widźim do ſiebie podobnych: Albo iż w onym pierwſzym niewinnośći ſtanie / wſzytkie będąc beſtye we wſzytkim posłuſzne, iáko iádem ſzkodźić / ták dáleko rzetelniey ſtráchu y okropnośći przynośić nie mogły człowie-

wiekowi. Niechćiał Pan/ niechćiał / áby iákie karánie gore y władzą mieć nád ſtworzeniem iego mogło/ chybá áż záćiągnione grzechem / y złośćią popełnionego przeſtępſtwá.

Ewy odpowiedź do Czártá.

Odpowiádáiąc Niewiáſtá wężowi onemu / rzecze. Nie ieſt ták śćiſle / iáko ty powiádaſz przykazánie Páńſkie; Możemy wedla wyboru y woli náſzey/ dla vkontentowánia náſzeg záżywáć wſzytkich owocow/ wſzytkie nam ſą pozwolone. Jedno drzewo/ieden ſzczep tylko w poyśrzodku Wirydarzá tego wyſtáwiony ma ná ſobie/ y nośi owoc zákazány / ktorego nie tylko ieść/ álbo koſztowáć / ále y tknąć ſię Pan oſtro zákazał / ábyſmy ſnadź nie záćiągneli ná ſię konſtitucyey y práwá niewchronney śmierći. A wieſz że co ? przybieráć to boiáźń śmierći/ káżdey chćiwośći wędźidło. Niechcę ia być/ y sſtáć ſię ták ſzalona / żebym miáłá niezbożnośćią przeſtępſtwá/ gniew ku ſobie wznieçáć/ y záćiągáć karánie / ták Wielkiego y łáſkáwego Dobrodźieiá mego.

Pan zaſtępow zákázuie/żeby tylko nie záżywáli owocu z drzewá wiádomośći dobrego y złego ; á Niewiáſtá wnetże przydáłá/ iż ſię y tykáć nie godźi ; iáko Niewiáſtá/ nie mogłá czynić diſkurſu/ ktoregoby ſzerzyć nie miáłá effektem proznośći / y cześćią w ſwey fántázyey zámárzonego kłamſtwá.

Jeżeli ieno (ktoż to może wiedźieć) Adam vważáiąc słábość/ y rozumieiąc vłomność białogłowſką ; á chcąc iey y okázyą odiąć do przeſtępſtwá y vpadku ; temi iey

nieu

nieupominał słowy / aby sie nie ważyłá y tykáć owocu zákazánego / ponieważ gdy grzech dopádnie do reku, iuż tám y vstá muszą być zmázáne. Vmyślnie wdáć sie w okázya grzechowa / iest to nád moc/ y siły swoie/ rozumieć o sobie.

Kiádzie w watpliwości Białagłowá karánie przestepstwá / mowiac / snadź musiemy podlegáć práwu śmiertelności; gdyż záwsze zda sie być snádny/ y z máłym niebespieczeństwem sposob y srzodek/ dostapienia y nábycia tych rzeczy / ktorych sobie názbyt życzymy. A za nie záwsze w tym słowku/ snadź/ kłáda sie nieomylne karániá Boskie/ z spráwiedliwości iego należace; á tym pochopniey/ im niedowiárstwo szczegulnieyszym sposobem/ iest defektem ledwie nie káżdey niewiásty.

Vsłyszawszy Czárt kłamstwo / zrozumiawszy niedowiárstwo niewieście; bierze tym wiekśe serce/ iuż máiac pewna nádzieie / że miał odnieść zwycięstwo / y otrzymáć tryumph w swych zamysłách zdrádzieckich. Záczym iuż skutecznie dziwna subtelności sztuka dodáie rády y sposobow do zgwałcenia przykazánia Páńskieg; zbija z drogi boiáźni / ktora pochop swoy bráłá z opowiedziánego karánia od Máiestátu Boskiego; pokázuiac gotowy przystep w nádziei/ do nábycia y dostapienia dobrá y szczęśliwości/ tych/ ktorych człek nád wszytko pożada y prágnie / mowiac temi słowy.

Coć po tym trwożyć sie Mátrono zacna / skończ boiaźń prozna/ zácżni myśl wesoła; śmierć/ ktorey sie lekasz/ ... Waż z Ewa w dálsze sie rozmowy wdáie.

kaß / nic nie iest inßego / tylko cień proznośćią boiáźn
zmysloney / á dármo ná postrách nikczemney prostoty
y ánimußow leklimych wystáwiony. Jákoż to ma v
mrzeć rzecz tá / y dźieło to / ktore iest wystáwione wiek
cznie / wiecznymi rękomá Boskimi? Z nagánaby to był
musiáło Mistrzá wiecznego / gdyby kto rzec mogł / i
praca iego nie wieczna / y kunßt wystáwiony podlega
śmierći. Dźieła / ktore swa włásność y istote wźieł
od sámego Bogá / á zaż máia ginać y táiáć od śmierć
iáko śnieg od słońcá? nie iest to podobna; vstáć ni
moga / áni sie skończa / chybá że sie Bog skończy y że g
nie stánie. Zástráßył was (iáko bacze) śmierćia / gdy
to iest pospolita y zwyczay záwße nierozerwány temu
ktory roskázuie / grożić karániem wielekroć y niepodo
bnym; áby w tym predzey żártkośći wyrázonemu ro
skázániu wygodá stawáłá. Jákoć was stráßy y trwo
ży? sam sie záwße boiac / ábyśćie skoßtowawßy owo
cu zákazánego / nie stáli sie podobnymi onemu? Kto
ma naywyższa powage / wiedzćie y wierzćie / nie rad
w niey widźi y ma towárzystwá rownego sobie. A za
zdrość ma w sobie y záwiera włásność lotnego pioru
nu / ktory w naywyższe vderza y bije drzewá / wieże / y
ginách y. Wie ten Pan bárzo dobrze / iż skoßtowánie / y
vkußenie owocu zákazánego / otworzyć może oczy ro
zumu wáßego / ták doskonále / że bedźiećie mogli mieć
wiádomość / poznánie / y doświadczenie dobrego y złeg.
A coż inßego ieno tá Wiádomość Wielkim czyni Bo

gá?

dźiwnym czyni Bogá? Bogiem czyni Bogu?
Te ſłowá węża piekielnego były klamliwße nád klamſtwo/ zdrádliwße nád zdrádę/ niezbożnieyße nád wßelka niezbożność/ y do vwierzenia nigdy niepodobne. Czyniły Bogá omyláiącym/ czyniły zazdrośći pełnym. Pokázowáły iákoby drzewo mogło dodáć mądrośći/ przez ktorey pośrzodek ſtáć ſie mieli rownemi ſamemu Bogu/ ziádßy iedno tylko iábłko y drugie.

Nießczęśliwa Białagłowá / nie poſtrzegłá zdrády pokrytego iádu; dáłá ſie vwieść niepodobnymi obietnicámi. Pychá przeklęta w pretenſiey/ ſtáć ſie y być rowną Bogu / odięłá iey rozum/ á nieumiárkowána chćiwość obżárſtwá w ſkoßtowániu zákazánego owocu/ cáłość zámießáłá dowćipu.

Ktoraż kiedy rzecz może być przećiwnieyßa zmysłom/ rozumowi/ y podobieńſtwu/ iáko iedyna prawdę klamſtwem/ á ßczerą dobroć názywáć zazdrośćią: Ktoż mogł ſkoßtowániem owocu nábyć mądrośći/ y podobieńſtwá Bożego? A przećież to wßytko w dowćipie y ánimußu białogłowſkim vßło zá ákt iſtotney prawdy/ ktore w rzeczách y ſpráwách záwieráiących w ſobie ſkutek iákiykolwiek/ choć ná czás tylko krotki/ vćiechy/ y podobieńſtwo prawdy/ zá doſkonáłą prawdę/ á cień iſtoty/ zá ſáme iſtotę/ być rozumieią/ vważáią/ y przyznawáią/ ledwie nie záwße.

Mogłá byłá rzec Ewá Wężowi. Jeżeli twoie ſłowá ſą prawdźiwe/ á nie zámykáią w ſobie zdrády y oßuká-

nia

Ták miáłá odpowiedźieć Ewá wężowi.

nia żadnego / czemuż nie vrywaß tego owocu? czemu nie koßtuießz? czemu do sytośći nie ießz? czemu sobie sá memu tego dáć zayrzyß / czemu nie chceß wprzod? c mnie obiecuießz / y w czym ták doskonáła y skuteczną wystáwuießz ßczęśliwość? Jam v ćiebie bez zásług do tąd, skądże pochodźi ták twey wielki ku mnie áffekt życzliwośći? Twoiá ze mną znáiomość dźiś dopiero pierwßa co w tym? że mi życzyß wprzod niż sobie nábydź tá wielkiego dobrá / ták wysokiey prerogátywy / ták doskonáłego ßczęśćia / ták ozdobney preeminencyey y máiestatu / ostáć śie rowną y podobną áż sámemu Bogu: Porządna miłość y życzliwość (ábo nie wieß) iż śie wprzod od śiebie ma záczynáć sámego? Vrwiż wprzod / kostuy / iedz / á tym sámym okaże śie cáłość życzliwośći twoiey / y prawdá obietnic twoich. Jeżeli Bog záyrząc nam ták ßczęśliwey doskonáłośći we wßytkim / zákázuie owocu z drzewá tego! mogłći był ráczey nie ßczepić / y nie wystáwiáć go w pośrzodku Wirydarzá tego / mogł go wichrom roskázáć wyßárpnąć z fundámentu wedla woli swoiey.

Niefortunna Niewiástá / dáłá wiárę wßytkiemu / chcąc nábydź wßytkiego. Nie sprzećiwiłá śie w niczym / mniemáiąc bydź mnieyßy błąd / pewny grzech popełnić przestępstwá / w chęći nábyćia Bostwá / niżeli nie zgrzeßywßy / strácić nádźieię w rzeczy choćiaż niepodobney.

Słowá wężá piekielnego pełne były zdrády / oßukánia / fałßu / y wątpliwośći. Słowo to / *Nie pomrzećie*, mo-

mogło ſię rozumieć / álbo iż teyże minuty záraz ſkoſzto⸗
wawſzy pomrzeć nie mieli: álbo ile należy do duſze; ſło⸗
wá: *Otworzone będą oczy wáſze*, ściągáły ſię / iż mieli oglą⸗
dáć confuſią / mizerię / y vtrapienia / w ktore człek wpadł
po przeſtępſtwie záraz. *Sſtániećie ſię podobnymi Bogom*,
znáczyło / sſtániećie ſię podobnymi czártom. Nákoniec:
poznánie dobrego y złego; nic ſię rozumieć nie mogło inſze⸗
go / tylko ſtrátá y zbycie dobrá doſkonáłego / á nábyćie
y doświadczenie wſzytkiego złego. Pátrz / iákoć Diá⸗
beł Zofiſtá foremny.

Niewiáſtá z rázu z ćiekáwości / tylko pogládáłá ná
ono drzewo zákazáne; ná ktore po vmowie z Wężem /
ták żártko wzrok ſwoy obroćiłá / iż wolę y ſerce chćiwo⸗
ścią zgwałcone / do ſkoſztowánia owocu zákazánego /
otwárte wrotá vczyniły nieważney Niewieśćie: Kto⸗
ra on ſzczep ozdobnieyſzy y wynieśleyſzy nád inne być
widząc drzewá / rozumiáłá iż też owoc iego / podobnym
ſpoſobem / nie tylko doſkonálſzego miał być ſmáku nád
inne owoce / ále mogł przydáć wzroku / otworzyć oczy /
dáć mądrość / y przynieść podobieńſtwo Boże.

Nie ſą rzeczy podobne / áby powinność wrodzona
wierności y poſłuſzeńſtwá / ktora trwa y náyduie ſię ná⸗
wet y w tych / ktorzy ſwoie chęći / y genıuſze obracáć zwy⸗
kli ku zdrádliwey rebelliey / nie miáłá wzbudźić w ſercu
Ewy / tych álbo tym podobnych konceptow. Niewiá⸗
ſto / przybierz wędźidło tey twey prożney ćiekáwości /
zátrzymay nieważną chćiwość / vważ niepodobień⸗

ſtwo obietnic wężowych / odrzuć gorność nikczemną pretensiy twoich. Powinnaś być posłuszna Pánu temu/ktory dawszy ć bytność wieczną/ ozdobił ćie ſtárszeńſtwem y władzą nád wszytkimi rzeczámi ſtworzonymi. Nieſłychána niewdzięczność / zápámiętáła złość / przeklęta niezbożność/nie dotrzymáć posłuszeńſtwá/ y gwałćić zákazánie/ ktore iednego tylko drzewá owocu záżywáć nie pozwala. Wszytkie tego Wirydarzá owoce sáć do záżywánia pozwolone/ oprocz z drzewá wiádomości dobrego y złego. Jeżeli tedy wszytkie náder wyborne y doſkonáłe są do záżywánia pozwolone/ y zámykáią w sobie dobro wszelákie; coć przyda ieść to iábłko/ w ktorym sie y złe wszytko zámyka? zániecháć coć nie náleży. Dośwjadczáć y chćieć wiedźieć co ieſt złego/ dowod to głupſtwá / nie mądrośći pewnie. Nie tykay sie zákazánych rzeczy/żebyś zás nie ſtráćiłá sobie pozwolonych. To drzewo y owoc/ ná ktory z táką chćiwośćią y vkontentowániem obracasz twe oko/ zámyka w sobie przy ſwym zginieniu / zgubę y śmierć wszytkiego narodu ludzkiego. Co przyda obracáć oko ná te rzeczy/ ktorey záżyć bez niełáſki niepodobna Boſkiey. Ręká pospolićie tyká sie/ co wprzod vpátrzyło y obráło oko. Wprawdźie ná to pátrząć wolno záwsze drzewo / lecz nigdy záżyć owocu nie wolno; wiedz/ iż poglądáć ná ten owoc iáko nie ieſt przeſtępſtwo; ták ieſt okázya przeſtępſtwá wiecznego y winy. Nie pozwalay mieyscá obietnicom/ ztąd dochodź zdrádliwym/ iż ie czyni

Nátchnienia Boſkie.

wąż chytra beſtya/ zaleceniem w ſmak iábłká iednego/ krádnieć Ray ſzczęśliwy; ozdobnym owocem pokrywa iad y trućizne ſroga. Vrwániem iábłká/ wyrwáć ćie vśiluie z tego wſzelákich vćiech Wirydarzá. Nie przynośi ſzczęśliwego ſkutku/ pożyteczne nátchnienie/ y zewnetrzna pobudká ku dobremu; w ániműſzách tych/ ktorych ſerce y oko zánurzyło ſie w grzechowey vćieſze. Tyka ſie/ bierze iábłko/ vrywa/ koſztuie; nieſzczęśliwa Niewiáſtá w poſłuſzeńſtwie/ y tym dálſzym od wſzelkiey wymowki/ im ieſt nieſpráwiedliwſze w popełnieniu. A grzeſząc leniſtwem/ kłamſtwem/ niewiernośćia/ pychą/ obżárſtwem; á to iuż zápieczetowáłá ſzkárádość ſwych złośći/ zgwałceniem przykazánia Páńſkiego. Nie ma/ áni mieć chce kreſu w vrázách vſtáwicznych ku Bogu/ z złośći w złość poſtepuiący.

Nie czeka/ nie prośi/ nie woła Adámá/ áni pozwalá czáſu/ áby tey potráwy iáko ſtárſzy Mąż y głowa wprzod miał záżyć. Sámá zrze/ męſtykuie/ chćiwie połyka/ boiąc ſie áby iey pierwſzym koſztowániem/ kto do pożądánego nie vprzedźił Boſtwá; ktorego oná ták chćiwie prágnełá; iáko koniecznie żadnemu przed ſoba w nim przodkowáć nie miáłá woli pozwolić przeklęta prywatá/ niſzczy práwá ſłuſznośći/ wniwecz obraca/ y konſtitucye przyrodzenia.

Wygodźiwſzy Ewá nieporządnemu áppetytowi ſwemu/ ſmákiem y ſłodkośćia owocu zákazánego/ krzyknie głoſem: ieſtem Boginia pewnie; prawdźiwe obie-

tnice wężowe/ niemász w nim obłudy/ bez zdrády przyiaciel/ cáła ássekurácya ieg/ ktora mi vczynił/ o prożnym stráchu vmárćia/ y iákieyśi śmierći. W tym porywa iábłko/ bieży pędem/ miłość wrodzona przydáie niećierpliwośći/ chcąc też vczestnikiem wtorym po sobie vczynić przyiaćielá swego/ ták wielkiego dobrá. A ledwie co okiem doyrzawszy/ krzykliwym głosem mowi do Adámá.

Adámie moy/ Adámie. Awo znák mey ku tobie nieomylney miłośći/ áwo dowod niefárbowáney życzliwośći/ áwo skutek serdeczney vprzeymośći. Niechce áni vmie okázáć ten życzliwośći/ ktory nie czyni dobroczynnośći. Jn większe dobrodźieystwo/ tym skutecznieyszy dowod chęći y miłośći. Nosec Bostwo w tym iábłku/ ktorego nam Bog był zákazał; boć to Monárchowie zawsze nie rádźi widzą sobie rownych/ w potędze/ w władzy/ zwierzchnośći áni możnośći. O woc ten wonnośćią/ słodkośćią/ y smákiem/ nisczy doskonáłość wszytkich á wszytkich nam pozwolonych owocow. A karánie ktore było náznáczone w skosztowániu oneg/ iest cyfrá/ nie ma wagi; stráchu tylko ćień prożny/ lekáć sie go nie potrzebá; á to n żywá/ y dobrze zdrowá/ choćiam sie go do sytośći náiádłá práwie.

Przerywa rzecz Adam/ á w poturbowáney cerze/ y w zámárszczoney srogośći wiekszey/ rzecze.

Pełna niezbożnośći Niewiástko! á za iescze nie skuteczna złość y nieprawość twoiá/ ktoraś sie gwałćic ro-

ſkazánia y práwo Tworce nászego ważyłá. We złey y przeklętey toni / nie zycz mieć towárzyszá / nie prowadź mnie w przepáść / w ktoras ſámá wpádłá. Byłem przyiacielem / byłem ći życzliwym towárzyszem ; lecz iuż od tąd poznasz / co ieſt nienawiść / gniew y nieprzyiaźń moiá / nie będzieszli posłuszna práwu / woli y zwierzchności moiey. O Boże / coż sobie mogę dobrego obiecowáć po tey / ktora tobie ſámemu nie byłá posłuszna. Zła (ále co mowię) nád złość ſáme gorsza Niewiáſto : iákoż nie mam wątpić iuż o proźności y nikczemności twych ku mnie zmyślonych pewnie áffektow / ktoras ſię ważyłá rebellizowáć w nieposłuszeńſtwie temu / ktory ćię ſtworzył. Korzyſtam w tobie y kocham ; ile korzyſtáć y kocháć związek ozdobny małżeńſtwá pozwala. Lecz zoſtáć pochlebcą ábym miał kiedy / twym złym ſpráwom / y przewrotnym poſtępkom / nie day tego Boże. A wiesz co : ztwierdza złość / kto nie karze złości / y prágnie / áby pochop / y bieg ſwoy tym prędszy bráły : á większego godnieysze ſą karánia / y ſrozszego / ći ktorzy do popełnionego od kogo inszego przypadáią / y ſtosuią ſię przeſtępſtwá : niż co właśnie grzeszą.

Adam ſtrofuie Ewę.

Ewá ták ſurowym przeráżona zgromieniem / nic nie rzekszy / czyni płáczem y lámentámi zwykłą zaſadzkę zdrády : ktorą częſtokroć niewiáſty niektore / czuháią ná ſławę / powagę / wolność / y zdrowie męszczyzn.

Náſtąpiłá potym vkłádność poſtáwy pokorney / ćiękość wzdychánia / subtelność słow / y łágodność fár-

Fortele niewieśćie.

 bo-

bowáney prośby; to czyły ſie łzy obłudą wyćiśnione/ ni rumiáne iágody nákształt perel kosztownych: Ktorych Adam prędko vżaliwszy ſie/ áby ták bogátego/ á przed tym niewidánego nie tráćił ſkárbu; nie tylko ſwą ſtáte cznosć męſką odmienił; ále y ręką zniewieśćił Krolew ſką pośpieszywszy ſię nieważnie/ one chytre y sztuczne ná twarz ſpadáiące oćieráć krople.

Czegoż nie dokaże Niewiáſtá/ w tym ktory ią kocha/ ktorey nie odmieni ſtátecznośći/ ktorey nie zátrzyma od wagi/ ktorego do áktu nie záprowádźi niepodobień ſtwá. Kto zákocháwszy ſie/ tákową może mieć śiłe/ áby dał odpor impetowi w tym białogłowſkiemu/ ten nád innych bogátszymi y hoynieyszymi opátrzony ieſt z niebá doſkonáłośćiámi.

Wiedźiał Adam/ iż vkusić owocu zákazánego/ ieſt oſobliwa y pewna obráza Máieſtatu Páńſkiego. Lecz ábo obaczywszy/ iż Ewá żyie/ mniemał że karánie śmier ći náznáczone zá przeſtępſtwo/ tylko dla poſtráchu ſtá nęło; rozumiejąc być mniey oſtrą ſpráwiedliwosć Bo ſką/ w rzeczy máłego momentu y wagi/ iákowey ieſt iábłko. A ſnadź mogł ná ten czás imáginowáć ſobie/ y w ſwey ruminowáć fántázyey/ iż ákt przeſtępſtwá okryie y ozdobi wymowka; gdy powie/ iż wiele powi nien vczynić ná vkontentowánie przyiaćielá ſwoiego; ktorego mu przydáć raczył Máieſtat Páńſki. Zá czym wźiął iábłko z ręku ſwey Ewy/ y pocżął kosztowáć. Przypátrz ſie iáki dźiw/ vważay cud. Spráwnie to

Grzech Adámá dobrowolny.

Nie-

Niewiáſtá y do effektu przywodźił/ o co ſam diabel Adámá kuśić śie nie ważył.

Ledwie co ſkoßtował owocu zákazánego/ ták prędko żal (kompan y towárzyß nierozerwány grzechu wßelákiego) obostrzony ſmutkiem ſumnienia záwiedzionego/ obćiążył animuß Adámow; gdy obaczył oraz y z żoną ſwey ſproſnośći nágość. Otworzyły śie im oczy; nie żeby przed tym ślepotą mieli być okryći; ále że nie dbáli/ áni ználi tey nágośći/ gdy libido nie miáłá mocy/ excitare affectus ſenſuales ſine arbitrio hominis. Grzech nágim czyni. Otworzyły śie ich oczy/ gdy poſtrzegli/ czego widźieć nie mogli/ záráženi ślepotą chćiwośći/ y chęći do zgrzeßenia/ y vrażáiącego przeſtępſtwá Máieſtat Páńſki. Otworzyły śie im oczy/ obaczywßy zdrádę czártowſką/ ßkárádość grzechu/ ſproſność przeſtępſtwá/ y bliſkość karánia náſtępuiącego. Człowiek grzeßący ślepotę nośi/ pátrząc poczyna gdy grzech popełni/ iuż pełen wſtydu/ pełen żalu/ pełen confuzyey/ w te czáſy widźi y vznawa/ z łáſki obnážone ſumnienie/ ktore trápi/ ſkárży/ potępia.

Adam y Ewá podobnymi byli niewinniątkom/ nic niedbáiącym o żadne okryćia y ßáty. Co máłym dźiećiom látá przynoßą; to w pierwßych rodźicách okazáło śie przez ſpráwiedliwość originálną. Nágość przed przeſtępſtwem w nich ten effekt przynośiłá/ ktory y w nas czyni w pokazániu twárzy y rąk nieokrytych.

Nie widźiáłá áni poſtrzegłá ſwey nágośći Ewá náiadßy

iadszy sie owocu zákazánego; chybá áż po przestepstwie Adámowym: Albo iż niewiástá czyniąc dosyć niepohámowánemu áppetitowi swoiemu/ y żądzy/ pomijá náwet y wstyd przyrodzony. Albo/ żeby sie okazáło/ iż Máiestat Páński/ w wielszey surowości karze/ nie tego co grzeszy/ ále ktory inszym iest powodem/ y okázya do grzechu y przestepstwá.

Wola to Páńskiey łáskáwości byłá/ áby oni pierwszy Rodzice nászy nágością ozdobną niewinnośći okryći byli w Ráiu/ gdźie im áni od nátury/ áni od dowćipu subtelnego nie należáły stroie. Nie od nátury: bo tá bestye tylko/ wełną/ sierśćią/ y pierzem okrywa y ozdabia/ broniąc od impetu mrozow y vpalenia. A człek ná on czás bedąc vczestnikiem wszelkiey szczesliwośći/ y błogosłáwieństwá/ roskázował/ á nie podlegał odmienności czásow mieniących sie dorocznie. Stroie/ y száty/ ktore z dowćipu wymyslone być miáły; czynią y spráwuią prace/ stáránie/ y trudność. A to nie należáło/ áby ozdobiony od Bogá wszelką szczesliwośćią miał podlegáć fátydze/ álbo trudnośći y ćiężarom iákim. Albo iż miał wolą Pan one rekomá swemi ozdobioną nágość przemienić w iásność łáski nieográniczoney/ czyniąc ich podobnymi Aniołom; ktorzy swą iásnośćią ćmią bystrość oká wszelkiego/ dziw y cud czyniąc/ y spráwuiąc nigdy niepoiety. Grzech poszárpał száty łáski ozdobną; Wydárło przestepstwo purpure y świetny szkárłat błogosłáwieństwá y łáski Páńskiey.

Zátrwożony Adam/ y przeráżony ſtráchem gniewu Boſkiego; mniemáiąc ſnadź/ iż grzech y przeſtępſtwo vtáione/ może kiedy wpáść w vſtáwiczną niewiádomość; okrył/ vſtroił/ y przybrał nágość ſwych członkow/ liśćiem drzewá figowego.

Awo záwſze effekt przeſtępſtwá znośi rozum/ y ćmi dowćip wſzeláki. Ledwie co zgrzeſzył/ áliśći záraz zoſtawa głupcem/ chcąc pokryć to/ co ſię okryć nie może. Ktoż y to może wiedźieć/ ieżeli widząc ſię być nágim/ oraz iuż y zazdrośćią z nieposłuſzeńſtwá záráżony/ nie uśiłował náwet y drzewá obnáżyć z ich ozdoby kwitnącey zielonośćią.

Bierze y záżywa ná okryćie nágośći ſwoiey liſtow drzewá figowego; ktore teyże nátury co y Laur/ broni od piorunow; rozumieiąc podobno/ iż zá tym od poſtrzału gniewu Páńſkiego wolen być może. Albo iáko korzeń drzewa figowego/ miekſzy záwſze y ſkáliſty mármur/ mniemał (ſam ſobie pochlebuiąc) y rozumiał/ iż zmiekczy áffekt vráżony Bogá wſzechmocnego. Figá.

W te czáſy właśnie chodźił Pan po onym Wirydárzu ſzczęśliwym/ pokázuiąc iż przeſtępſtwo záwſze niepokoy y niewczás przynośi/ áni w ſumnieniu ludzkim ſpokoynego odpoczynku pozwala. Albo/ iż nieſkwápliwie bieży w pokaraniu złośći ludzkich/ ále oporem y leniwą poſtępuiąc przechadzkę; idźie ná ſąd ſwoy Boſki/ y rad widźi przeſzkodę do odroczenia tym w dálſzy czás/ ſpráwiedliwey ſentencyey ſwoiey. Widźiał y

vważał Adam zdrádliwy postepek/ y złość niepostuszeń- stwá popełniona/ ktore mu nádány przywiley wieczno- ści zßárpály. Serce viete boiáznia/ poymowáło o- strość blisko nástepuiacego karániá. Doyrzał bystry wzrok iego (lubo ćma niepostuszeństwá zárázony) so- bie vstáwicznie należacych ćiemnośći/ ogárnął dowćip ćieżar plagi niepochybnie záslużoney. A przećież spol- nie z Ewa wpada w skrytość ćieniá drzewá w gáłęzie y. list vbogáconego / mniemáiac iż iáko promień słoneczy- ny/ ták y gniew Páński/ iuż tám doyść nie miał w kará- niu przestepstwá.

Słußnie czyniß/ iż vćiekaß w ćiemny y chłodny ćień drzewá wyniosłegő/ ty ktoryś niechćiał y nievmiał miár- kowáć goracośći zmysłu swoiego. Nikczemne rády ludzkiego poiećia y dowćipu záwße; Pretendował nic pewnieyßego Adam / iż to drzewo / ktore mu máteriey do przestepstwá dodáło/ miáło go y z grzechem ćieniem swym okryć dostátecznie. Bieży Adam w ćiemny ćień/ nie żeby sie miał skryć przed Pánem swoim; ále że nie mogł znieść presencyey iego / vważáiac co iuż zásłużył/ y iák ćiężkiemu podlega karániu / obráziwßy niepostu- szeństwem / niewdźięcznośćia / y rebellia Tworce swegő.

Srogi w- zrok Páń- ski zdray- cy każde- mu.

Srogiż wzrok Páński zdraycy káżdemu / á tym záwße srożßy/ im wiekßa vráżá / z ktora karánie záwße sie sto- suie. Lubo gdyż to iest własny y osobliwy effekt grze- chu wßelkiego/ odiać zmysł zdrowy/ zámießáć dowćip/ y záćmić káżdego rozum człowieká; mniemał Adam/

że sie

że się właśnie mogł vchronić wzroku Boskiego. Mieni się dowćip twoy Adámie/ zglupiałeś żebrząc obrony/ żadáiąc rátunku od drzewá/ ktore twey instrumentem skutecznym wieczney było zguby.

W tym Pan zákryty od oczu iego/ rzecze. Adámie/ Adámie/ á gdzieżeś? Pan do Adámá.

Nie rzekł Pan tych słow/ áby nie miał wiedźieć/ o mieyscu/ ná ktorym był Adam; poniewaź oko Páńskie nie ma gránice/ áni celu/ o ktoryby się oprzeć mogło/ álbo kiedy miáło; ále chcąc záćiągnąć y przywieść grzesznniká do wyznánia przestępstwá w serdecznym zá vráze żalu. Głos to był miłośiernego Oycá/ głos czułego Pásterzá/ szukaiącego owce stráconey/ y syná márnotrawnego.

Chćiał snadź Máiestat Páński/ temi słowy okázáć niefortune Adámowa/ w ktorą wpadszy dla przestępstwá popełnionego/ oddalił się/ przez ták wiele stopni od Tworce swoiego; iż iuż iákoby więcey y wiedźieć o nim nie mogł. Lubo chćiał rzec; Adámie gdzieżeś iest? gdźie ćie twoie zápędźiło przestępstwo? iużeś nie iest w pierwszym twoim szczęśćiu? Kto ćie záprowádźił w przepáść ták wielkiey nędze? Ktoć zgotował ták nieznośną mizerya? gdźie spokoyność myśli twoich? pewność ánimuszu twego? pokoy sumnieniá twego? w co się obroćiły effekty nádźieie twoiey/ owoce pretensy twoich/ cáłośći zamysłow twoich? ná co wyszły obietnice kłamliwego węża? Chćiał rzec Pan Wszechmo-

mocny. Nędzny Adámie/ do iákiegoś przyprowádzony terminu? z iákiego dobrá/ z iákiego błogosłáwieństwá/ z iákiey wypadłeś szczęśliwości y łáski? Stráciłeś wieczność żywotá/ zostałeś sie więźniem nieuchronney śmierci/ wpadłeś w otchłań mizeriey/ wpadłeś w przepáść vtrapienia wiecznego/ zostałeś sie początkiem y grobem wszelkiego przestępstwá.

Schronił sie Adam pod toż drzewo/ ktore było przyczyną/ y dáło pochop y okázyą do przestępstwá iego; Szuka tedy Pan teskliwie Adámá/ iákoby powatpiwáiąc/ áby człek skuteczną mądrością ozdobiony (iákowy był Adam) miał sie zstáć ták wielkim prostakiem/ y wpáść vmyślnie w dobrowolne szaleństwo; żeby sie miał wdáć w tákową okázyą/ y do tákowego vdáć kiedy áktu; ktory przyniosł effekt/ własność/ y summę stráty dobrá wiecznego. Nie rozumiał (iż sie ták rzecze) Pan wieczny/ áby Adam rátunku kiedy miał żebráć/ y pomocy od tego drzewá; od tych owocow/ ktore go złupiły z łáski Tworce wiecznego. Albo Pan chćiał dáć do wyrozumienia/ iż grzech káżdy psuie obraz/ y odmienia podobieństwo ludzkie w káżdym człowieku: y ztąd choćiaż Máiestat Páński postrzegł Adámá/ przećież powtarzáiąc imię/ pyta sie o nim właśnie/ iákoby go obaczywszy/ doskonále poznáć nie mogł: vkázuiąc to/ że grzech y przestępstwo odmieniły go/ nawet w oczách iego świętych.

Grzech odmienia człowieká w oczách Boskich.

Woła Pan Adámá; á nie woła Ewy. Albo/ iż on

ył oſtátnim w popełnieniu przeſtępſtwá/ y winá iego
yłá bliżßa/ álbo niechcąc przywodźić niewiáſty do błę-
du nowego: Kłamſtwo bowiem náturálnym ſpoſo- Kłam-ſtwo.
bem ſtoſuie ſię do płći białogłowſkiey. Niewola y We-
ſá z teyże rácyey; ktory náłożywßy ſię być vſtáwicznym
łamcą/ nicby nie przyznał/ zápárłby ſię wßytkiego/ by-
nu y przyśiądz ná tym.

Odpowiáda ſtroſkány Adam. Pánie moy/ nágość
moiá przymuśiłá mię vćiekáć od głoſu twoiego; nie-
mogłem przewieść ná ſobie/ bá y niepodobna/ ábyś oko
twoie obroćić miał ku tey ſproſney nágośći moiey/ kto-
rey do tąd áni mogę okryć żadną miárą/ moy Dobro-
dźieiu.

Nędzny y nieuważny Adam/ żałował/ vſkarżał ſię/ y
nárzekał/ rácżey iż był nágim/ niż że obráźił Tworcę ſwo-
iego/ y niżeli że ſtráćił łáſkę Páná ták łáſkáwego.

Tákći dźiecinnym práwem nábyliſmy wßyſcy tey nie-
dołężnośći od Rodźicá pierwßego/ iż bárźiey vtyſku-
iem y trapimy ſię/ o ßkodę fortun náßych z przypadku
nárażonych; niżeli o vrázę z przeſtępſtwá Máieſtatu
Boſkiego/ y o zgubę dobrá wiecznego.

Ktoć dał niewdźięczny mych dobroczynnośći/ Adá-
mie (odpowiáda Pan) ten dowćip/ ábyś obaczył y po-
znał nágość dniá dźiśieyßego twoie/ ieżeli nie to twoie
nieposłußeńſtwo? Tyś ſam wzniećił twoie mizerye/ y
zbudowałeś budynek wyniosły twoich nießczęśliwośći.
Nie zátrwożyłaby ćię moiá preſencyá/ ktorać dáłá/ y

vczćiłá ćie bytnośćią wieczną/gdybyś śie swawolnie nie ważył tykáć owocow zákazánych.

Chćiał Pan Wszechmogący wyrozumieć z Adámá istotę y własność grzechu popełnionego/ iákoby nic o nim nie wiedząc; chcąc dáć przykład/ z iáką ostrożnośćią máią ludźie postępowáć w rozbieraniu y posądzániu spraw/ áktow/ y postępkow bliźnich swoich. Nie

Nie posądzay.

nie posądzáiąc. A to sam Pan pyta śie/ widźiſz z iáką ostrożnośćią y okolicznośćią/ choćiaż wiádomośćią pewną przenika serce głębokie skrytośći. Albo też te mieć raczył pretensyą/ iż wstydem wyznánia y przyznánia grzechu swoiego/ Adam dáleko mnieysze miał/ niż zásłużył/ popadáć karánie.

Nie máiąc Adam/ iż milczenie tym więkſzego przydáie ćiężaru do popełnionego występku; (iákoż wymowká częstokroć krási ſkárádość/ y vmnieyſza winy) miásto płáczu/ lámentow/ y żalu serdecznego/ ktorymby mogł zmiękczyć ostrość spráwiedliwośći/ y ziednáć miłośierdźie/ w ták wielkim przestępstwie. Słuchay co odpowiáda Tworcy swemu.

Pánie/ ia mam grzech/ choćiażem nie zgrzeſzył. Moy występek wźiął bieg y pochop z gorącey instáncyey y

Ewá winná.

prośby Towárzyſzá mego. Ktoż zmoże odpor dáć mocy y impetowi ktory ma wyborna vrodá. Prośbá y roskazánie tey/ ktoraś mi dáć raczył zá Towárzyſzá/ ták mię vięły/ ták zniewoliły/ ták ztyránizowáły; żem sam sobą rządźić/ dysponowáć/ y władáć nie mogł/ nie

vmiał/

vmiał/ áni wydołał. Ręká tá ktora mi podáłá owoc/ zſtáłá ſię śidłem/ ktorym mi śćiſnęłá rozum; zſtáłá ſię mieczem/ ktorym mi zránilá wolą; zſtáłá ſię włocznią/ ktora mi ſerce ná wylot przeráźiłá/ ták niepoięćie tyráńſkim ſpoſobem; iż nie vczyniwßy gorącey inſtáncyey doſyć/ mniemałem/ że wieczny iey gniew ztąd ku mnie záwźięty wiecznie nie miał vſtawáć. Winy moiey nieoſtrożnośći/ ácz ſą wielkie/ y ćiężaru pełne; lecz właśnie/ być nie mogą/ y nie ſą ze mnie oſobliwie ſámego. Niewiáſtá ktorąś mi dał zá towárzyßá/ Pánie/ zniosłá y pogwałćiłá ákty mego ku tobie poſłußeńſtwá/ y zdárłá ze mnie powinność/ moiey ku tobie wierności. Sam będąc nie vmiałbym grzeßyć/ gdyż towárzyſtwo złe/ vſtáwiczna pobudká/ y codźiennym ieſt excitarzem do przeſtępſtwá/ y grzechu wßelkiey brzydkośći. Ku niey tedy/ Pánie/ obroć gniewu twoiego ſrogość; ná nię zwal karánie; Sámá Niewiáſtá zgrzeßyłá w moim przeſtępſtwie. Moiá wola y chęć obowiązána roſkazániem Maieſtatu twego; nic á nic nie ſprzećiwiłá ſię w naymnieyßey częśći práwom ſwey powinnośći.

Koncepty wynioſłe/ mowá nieumiárkowána/ słowá porywcze. Tákći owoce przeſtępſtwá záwße pędzą w raz oſtátniey zguby. Ledwie co zgrzeßył mizerny człowiek/ álić iuż vfa ſobie tylko ſámemu/ gárdźi wßytkimi/ nie trwa o żadnego przyiaźń/ wßytkich oſkarża/ y winnymi czyni. Jákoż prywatá/ y intereſſe właśnie mieni twarz y cerę wßelákich y nayprzednieyßych do-

brych

brych y życzliwych áffektow. On Adam / ktory serdeczną swą vprzeymość/ chcąc Ewie oświadczyć / zá naniższy miał to dowod miłości swey serdeczney/ názywáć ią częścią siebie sámego/ á to iuż tenże czyni ią winną/ przed spráwiedliwością Boską/ oskarża w przestępstwie swoim/ y życzy ostrey w karániu sentencyey. Gdzie idźie o ochronę/ y gdźie tráktaty stawáią o cáłość y záchowánie siebie sámego; wszytko iuż zá fraszkę/ iuż támnie żal odbieżeć y naymilszych rzeczy/ y odstąpić w kim sie nayuprzeymiey kochamy. Adam ktory sie nie zbrania być przestępstwá / zbrania się/ chroni / vćieka / y być nie chce karánia towárzyszem.

Miłośierny Pan/ ácz widział/ iż przestępstwo Adámowe do naywyższego stopniá przystąpiło niesłuszności; gdy do zwyczáiu / y pozwolenia zewnętrznego y powierzchnego ná grzech / łączył wymowkę niesłuszną, y przynośił obronę fálszywą: Jákoby Bog dawszy mu Przyiaćielá / był tym sámym pobudką y autorem przestępstwá iego; nic się iednák Pan nieurażáiąc dobrotliwy/ kończy ákt nieopowiedźiánego miłośierdźia swego/ do Ewy mowiąc.

Pan mowi do Ewy.

Niewiásto obrána ode mnie / y dána zá Towárzyszkę człowiekowi; czemuś z siebie vczyniła instrument? y czemuś się sstáłá naczyniem przestępstwá tym ćięższego im iest niesłychánsze? czemuś oszukáłá męża? czemuś zdrádźiłá towárzyszá? czemuś nie byłá posłuszna Bogu twoiemu?

Domowić prawie nie dáłá Niewiástá Twórcy swoiemu/ przerywáiąc rzecz temi słowy. Prostotę moię zwiodł wąż y oszukał chytry. Vmiał ták sztucznie zmyśláć y sádźić chytre (iuż teraz widzę) słowá swoie/ żem nie wierzáłá/ y w podobieństwo v mnie wpáść to nie mogło/ áby kiedy vmiał/ ábo mogł ták srodze zdrádźić/ y ták szkodliwie wywieść w pole vwierzenie moie. R temu nie rozumiáłá/ áby kiedy w Ráiu zdrádliwe być/ y náydowáć się miáły zásadzki/ álbo táiły się oszukánia y zdrády w twarzy y cerze białogłowskiey. Vderz tedy Pánie Boże moy/ piorunem gniewu twego/ ná tę złą y zdrádliwą bestyą/ ktora byłá źrzodłem/ początkiem/ przyczyną/ okázyą/ y autorem ták ćiężkiego vpadku/ y wszytkiego złego. Ewá wążá winuie.

Pelen dobroći y miłośierdźia nieográniczonego Pan woła Adámá/ obronámi iego/ lubo niesłusznymi nic się nie vraża; dáie vcho lekkim wymowkom niewieśćim: Lecz vsłyszawszy o wężu/ iż był autorem ták wielkiego przestępstwá/ záraz nie przywoływáiąc/ áni dáiąc audiencyey/ obostrza grot swey spráwiedliwośći/ w popędliwośći gniewu swego ku Wężowi/ feruiąc dekret woli swey/ y nieuchronnego sądu.

Masz dowod narodźie ludzki doskonáłey łáski ku sobie Twórce twoiego; ktory áktem miłośierdźia/ ćierpliwośći/ odkłada/ y natchnienia vprzedza ákt sądu swego z tobą/ co raz nowymi ćię vpomináiąc dobrodźieystwy y przestrogámi swemi. Wężowie zás przećiwnym Człowiecze badź człowiekiem.

nym sposobem/ to iest w złościách swych vpárći/ y zápámiętáli; ktorzy nie chcą poniechác czołgác sie po trzęsáwicách świátá tego grzechowych; będą odbierác wprzod karánie/ nizeli ich spytáią o przyczynę przestępstwá. Vcz sie człowiecze być człowiekiem/ y pokazác sie człekiem.

Czemuś (rzekł Pan przeklináiąc węzá) ostał sie autorem/ y przywodcą człowiekowi do zgwałcenia przykazánia mego? czemuś zdrádził niewinność? czemuś sie oponował chytrze; áby wola y pretensya moiá swey skutkiem nie odebráłá exekucyey? czemuś sie ważył ręke twą podnosić ná moy własny obraz/ ná moy istotny conterfet. Dekret ná węzá. Bądźże przeklętym miedzy żyiącymi ná ziemi; bądź ćiężárem sobie sámemu/ z siebieś sámego; czołgáiąc sie ná piersiách twoich. Ziemię żrzy/ ktora twoym ostawa sie pokármem/ po wszytkie dni żywotá twego. Przećiwnać będzie záwsze Białágłowá. A iey potomstwo nieprzyiázne tobie/ żądło iádu twego zniszczy spolnie z tobą. Wpádnieß pod iey nogi/ głowe twą y siłe zetrze ná wieczność.

Awo iáko widzę/ śrzodki przestępstwá y złośći/ pewnym zostáią instrumentem karánia. Podniosł sie wąż w bucie z kußenia y z zwiedzienia Niewiásty: áliśći ná tych miast Pan zdáie go ná wieczne czołgánie sie po ziemi. Iák prędko tysiącem obietnic fáłszywych pozyskał przyiáźń białogłowską; ták záraz teyże godziny Bog w wieczną z nią skázuie go nieprzyiáźń.

Nie-

Nie wątpliwa to / áby Máieſtat Páńſki nie miał wie-
dźieć w wężu o ſzátánie; przećież ſámego tylko przekli-
na wężá / niechcac álterowáć / y przywodźić tym w głę-
bſza trudność / myśli y ánimuſzow Adámá y Ewy:
ktorzy áż dotad niewidźieli / áby duch iáki w ćiele miał
ſie náydowáć w Ráiu / oprocz ſámego Bogá. Ktory
nie życzył / áby wźiawſzy wiádomość o złym duchu / w
wielkſze obroćiwſzy ſie / y wdawſzy potym do niego / nie
wpadł człek błedy. Nie podáie Pan z wrodzoney do-
broći ſwoiey / okáziy nowych / tym ktorzy ſa ſkłonni do
błedu y przeſtepſtwá.

Czołgánie ſie ná pierśiách y żywoćie czártowſkie /
znáczy dwá śrzodki / ktorymi świebodę światobliwa
tráći niewinność záwſze. Pychá / tá ſie figuruie w pier-
śiách / gdźie ieſt náznáczona reſidencya ſercu. Zás nie-
czyſtośćia / ktora gránice ſwoie bliſko żywotá kończy.
Lubo iż gniew wyżey bliſko ſercá / á niżey pożadliwość
záśiádły ſwe mieyſcá / poruſzáiac w człeku ſzkodliwe áf-
fekty prowádzac w przepáść zginienia wiecznego.

Z przekleſtwá Boſkiego / mieć źiemie zá pokarm / zná-
czy władza czártowſka / nád tymi tylko / ktorzy ſercá y
áffekty ſwoie / do źiemie y ſzkárádośći ná niey przykłá-
dáia.

Pán tym ſurowiey chcac pokaráć czártá / przeklina-
iac groźi mu wieczna nieprzyiáźnia białogłowſka: álbo
iż ia widźiał być nieubłagána w záwźietey nienawiśći;
álbo chcac mu oczy tym zárzućić; iż on zwyćiężył Nie-
wiá-

wiáſte/ nie otwártym boiem/ ále zdrádźiecko/ iáko chy⸗
try y kłamliwy nieprzyiáćiel y zdraycá.

Dekret ná Ewę. Wydawszy przekleſtwo ná wężá/ obraca ſie Pan do Ewy/ mowiąc. A ty Niewiáſto/ zá twoie prędkie po⸗
pędliwe y nieuważne meżowi okazáne dowiárſtwo/
dla twey pożądliwośći/ y żeś innych vwichłálá/ y zá⸗
trudnilá twoim przeſtępſtwem/ wielkie poniesieſz ćię⸗
żary/ y oglądaſz mizerie; ktorych ći przyczynie w częſtym
rodzeniu/ ták iż ledwie y śmierći życzyć ſobie nie będźieſz
w ćięzkich boleśćiách/ wydáiąc ná świát potomſtwo
twoie. Poddána będźieſz meżowi/ á on gorę y zwierz⸗
chność nád tobą mieć będźie wiecznie.

Słuszna/ áby troiákie przeſtępſtwo/ troiákim ſpoſo⸗
bem ſkaráne było. Zá názbyt prędkie vwierzenie w zá⸗
kazáney rzeczy/ częſte rodzenie. Zá przeſtępſtwo ob⸗
żárſtwá/ bole żywotá. A zá chćiwość pánowánia/ y
zá wzgorszenie/ y záprowádzenie do przeſtępſtwá męzá
ſwego: poſłuszeńſtwo y vſługá.

Zda ſie być záprawdę wielki dowod wielkiey y do⸗
ſkonáłey szczęśliwośći/ z obfitośći ná świát wydánego
potomſtwá: A przećież Pan w częſtym rodzeniu/ zá⸗
wierał przekleſtwá ſkutek; iż w częſtym rodzeniu/ częſte
abortus, częſte ćiężary/ częſte bole/ częſte mdłośći/ częſte
dolegliwośći/ y vſtáwiczne niebespieczeńſtwo śmierći.
Więc y to z niepodobieńſtwem ledwie nie poiedynkuie/
áby miedzy wielą synow nie miał ſię ktory náydowáć
fántáſtykiem/ ábo w dowćipie/ ábo w poſtępkách/ ábo
w ży⸗

w żyćiu; co żalem niewypowiedźiánym przeraża Rodźicielſkie ſercá. Liczbá zgromádna potomſtwá oycowſkie turbuie áffekty/ y deſideria w nieſpokoyność záwodźi/ przy edukácyey/ przy ich wyſtepkách/ y fortunie przećiwney. In ſumma, rzec ſie beśpiecznie może/ że białagłowá im płodnieyſza/ tym nieszcześliwſza. Ieżeli ieno z przećiwnego rozumienia/ rzec ſie nie może/ iż przekleſtwem wzgledem bolow; błogoſłáwieńſtwem záś wzgledem płodnośći/ tá ſentencya wiąże białegłowy. Boża/ ktory takowey ieſt dobroći/ iż w ſámym biegu gniewu y popedliwośći ſwoiey ſpráwiedliwey/ nie zániechywa pokázowáć ſkutkow niezmiernego miłoſierdźia ſwego. Bole przy rodzeniu przyrodzone ſą Niewieśćie; lecz Pan wieczny niepoietym y nádprzyrodzonym wszechmocnośći ſwey ſpoſobem w ſtanie niewinnośći/ wolną był od wſzelkich vczynił fátyg Niewiáſtę. Wſzytko ſnádnie/ nic być niepodobneǧ nie może wſzechmocnemu záwſze y dobrotliwemu Pánu.

Poſtepuie Pan do ferowánia ſentencyey Adámowi należącey/ ktorego miłoſierdźie/ łáſká/ y dobroć ku niemu/ ták gorąca byłá/ iż raczył chćieć/ áby był oſtátnim/ do ſprobowánia y vznánia effektu ſpráwiedliweǧ gniewu y ſczerey ſpráwiedliwośći iego. Lubo toż oſtátnie karánie z tey przyczyny; iż iáko Adámowe przeſtepſtwo naywiekſze było; ták áby wprzod widząc innych przed ſobą karánia/ miał tym wiekſze/ y z ſtráchu/ y z boiáźni vtrapienie.

Czekáć karánia / cięższa snadź niż odbieráć karánia; iż
Kogo karzą / ten odnosi / y vznawa ćieżar vtrapieniá
swego: Kto czeka / ten śię leka srozszego nád siły swoiey
Srozsza y okrutnieysza kátownia ostáć śię nie może p
tępionemu nád Piekło; To / áza duszy tey ktora śię g
leka / nie representuie vstáwicznie tysiacnych plag / ty-
śiacnych ćięzkośći / y biczow / tym ostrzeyszych / im p
wnieysza w wiecznośći bolow wiádomość.

Dekret ná Adámà. Czemuś (rzecze Pan) skłonił vcho twe ná płonne
lekkomyślne słowá y mowe twey żony / záżywáiąc owo-
cu z drzewá zákazánego. Od tąd przekleństwo ziemi
miásto vpráwy ponośić będźiesz; praca rąk twoich má p
łyć vczyni pożytek / w vstáwicznym pocie czołá twego
nábywáć będźiesz pożywienia twego / ćiernie / głog / á
perz zepsuie vpráwe rol twoich; á sam ná kształt bestiey
traw záżywáć muśisz: poty / áż ten dźień nádeydźie /
ktory żyćiu twemu skończenie da y przyniesie. Tá iest
wola moiá / ábyś zá przestępstwo nieposłuszeństwá /
obroćił śię w początek twoy pierwszy / y żeby ziemiá stá-
łá śię ziemią / á proch stał śię znowu prochem.

Jáko iest niewypowiedźiane miłośierdźie Páńskie.
Grzeszy Adam / sprzećiwia śię y gwałći przykazánie má-
iestatu iego. A Pan Wieczny publikuiąc sentencyą swo-
ię / v wskaz karánia czyniąc / dáie vczyni ná ziemie prze-
kleństwo. A do czegoż miłośierdźie twoie nie przywie-
dźie ćiebie? miłośierny Pánie? Co byłá ziemiá winná
w przestępstwie Adámowym. Co przewiniłá ziemiá /
iż zá-

iż záciąga gniew ná śię Twórce swoiego? Czy nie z tych przyczyn nástępuie przekleństwo że śię nie rozstąpiłá/ y nie pożárłá w przepáśći swoie tego / ktory śię ważył być nieposłusznym wielkiemu Dobrodźieiowi swemu.

Albo też chćiał Pan/ áby przeklęta byłá źiemiá/ ktora śie ostáć miáłá wiecznym pokármem wężowi. Zla płá-cá/ złośliwego zdrayce nigdy nie minie.

Może káżdy ztądże wźiąć dowod wielkiey dobroći Boskiey y árgumentowáć / iáko Pan przypomniawszy śmierć Adámowi/ pokázowáć raczy kres/ cel/ punkt/ y gránice / ná ktorych skończenie odbiorą wszytkie vtrá-pienia y mizerie iego.

A śmierć/ ile z sobą zá przestępstwo karánia záciąga / tyle pożytku przynośi/ z tych miar/ iż złość y mizerie lu-dzka wiecznie triumphowáć nie mogą. Dobrotliwy Pan nie zániechywa w biegu gniewu swego wielkiego okázywáć dobrodźieystwá. Vmrzeć był to ákt y iest świátu potrzebny/ áby boiaźń stráty żywotá byłá bod-cem káżdemu do przystoynych w dobroći postępkow / á wędzidłem złych namiętnośći.

Czegoby śię nie ważył/ ná coby śię nie odważył człek / gdyby śmierć nie rozrywáłá osnowy ámbicyey iego / pretensyey iego / pożądliwośći iego / iákoby zginienia duszę swey wiecznego/ y potępienia zá nic sobie niemiał / áni vważał/ ten/ ktory co moment vmieráiąc/ przećie śię w przeklętą podnośi bute/ y rozumie o sobie coś dosko-nálego/ w porywczey záwsze nieuwadze. Gornym áni-

mu-

mußem/ hárdymi zamysłámi/ wysoka duma nádety/ lez dwieby sie nie kusił człek/ gorę z gorą znoßąc/ czynić sobie wschody do nieprzystępnych páłacow niebieskich.

Stroy pierwszych Rodzicow.

Dobierayże tedy záwße tobie należącą chwałę y sławę w dobroći nieprzebrány Pánie/ ktory záchowuiąc duße od wiecznego zátrácenia/ y przerywáiąc sen y letarg vstáwicznego przestępstwá ludzkiego y złości: (gdyż by im żadna rzecz kresu vczynić nie mogłá/ chybá dźień ostátni wiekow) chćieć y zástánowić raczyłeś/ áby to ćiáło momentem máłym bolu/ krotkośćią tchnienia iednego określone/ śmierć podiąwßy/ w proch obrocone/ zniosło ćiężar wieczny/ z wieczną złączony męką/ ktora słußnie z spráwiedliwego sądu powstawa twoiego.

Ledwie co wydał sentencyą y ferował dekret Monárchá wieczny/ zá przestępstwo Adamowe; iáko oraz/ lubo przez śrzodki mocy swey Boskiey/ lubo przez vsługę Anielską/ zgotowánymi z wełny zwierzęcey ßátámi/ okrywa nagość onych mizernych bánitow swoich/ ktorzy zátrwożeni popędliwośćią gniewu Páńskiego/ iuż nie mogli áni śmieli/ y o miłosierdzie wołáć do świętego Máiestatu iego.

A tu dowod niepoiętey dobroczynności Boskiey; ktory rebellizántow swoich wypędźiwßy z gránic błogosłáwieństwá/ bez opatrzności swey mieć niechćiał/ nie opußcza bez vkontentowánia/ dáie potrzeby należące/ okrywa nágość/ opátruie w przećiwney fortunie. Łáská Boska podobna iest słońcu/ ktore y w podźiemnych

ciemnością okrytych lochách/ kończy operácyą ſwoię.

Oſzpećiło nágością przeſtępſtwo ćiáłá grzeſznikow mizernych/ iż iuż bez odzienia nie mogli znośić ſurowośći zimná/ áni vpalenia wytrzymáć wypolerowánych gorącośćią promieni słonecznych. Zadna miárą wſtyd ſam nie mogł ochronić częśći ćiáłá lichego/ tey/ ktora wzroku niegodna náwet ćieleſnego. Sierść y wełná z zábitych źwierząt/ repreſentowáłá codziennie náſtępuiącą śmiertelność y dokończenie żyćia. Nieumiárkowáne niebioſá y powietrze tráktowáło ich ſwemi niewczeſnymi y mieniącymi ſię własnośćiámi/ tymże iáko y inſze ſpoſobem beſtie. A kto wie/ iezeli Pan okrywáiąc futrem nágość pierwſzych Rodzicow náſzych/ nie miał woli y niechćiał pokazáć/ iákowe być máią/ ſzáty/ ſtroie/ y odzienia ludzi mądrych; roſkázuiąc biśiorem y purpurą wzgárdząć; ktore żadney nie czynią áni przynoſzą wczeſnośći w potrzebie y ochronie ćiáłá; znácząc tylko pieſzczotę/ wynioſłość/ á pychę. Albo chćiał podáć do wiádomośći/ iáko ſą miáłkie/ nikczemne/ y głupſtwem zámieſzáne/ wſzytkie á wſzytkie myśli/ zamyſły/ pretenſye/ y rády ludzi tych/ ktorzy ſię w mizeriách ſwych nie vćiekáią do Tworce ſwoiego. Oná ſzátá z wełny y śierśći od Adámá wykſztáłtowána; doſkonále wſzytkiey nágośći okryć nie mogłá/ owſzem miáſto obrony w zámieſzánym wichrem niepogod powietrzu/ ſzew gruby/ y oſtrość śierśći/ ryły ćiáło grzeſznikow.

Vſtroionemu w kożuch rzecze Pan ná kontempt

Adámowi. Adámie/ á to iuż wypełniły sie twoie nádźieie / y skutek swoy odebráły twoie pretensye. Właśnieś sie stał podobny nászey wszechmocności/ wszechmogacym. Stałeś sie madrością: obróciłeś sie w dowćip / y vmieiętność: wszystkeś dobrocią: wszystek świątobliwością: z swey własnie nátury iesteś nieśmiertelnym: Obowiązány w niwczym nie iesteś żadnemu: żadney nie potrzebuiesz rzeczy: błogosłáwiony sam przez sie: cieszysz sie z possessyey wiádomości dobrego y złego / ktoregoś ták chćiwie prágnał y żadał dáiac wiáre Niewieśćie: Precz precz vstepuy z Ráiu rozkosznego / mieszkay iuż odtad / tám gdźieś był vformowány; vpráwuy te rola / z ktorey wźiałeś bytność twoie.

Adámá w kożuchu pedza zRáiu.

A za y tu nie ná widoku zwykłey dobroći Páńskiey dowod: gdy záraz z Ráiu Adámowi vstapić roskazał; w ktorym zostáwszy bez záżywánia vtrácenych deliciy / tym ćieższe ponosiłby vtrapienie. Karánie bowiem większe y sroższe być nie może,/iáko być w pośrzodku dobr / ktorych rzecz nie można záżyć / áni podobna. Albo ábdánkował Pan Adámá w Ráiu; iż nie miał dobrey iuż o tym nádźieie; ktory státecznośći y wstrzymieżliwośći / náwet y drzewu dotrzymáć y okázáć niechćiał.

Opátrzność to Páńska spráwiłá / że mu kazał z Ráiu/ bo ináczey zostawáłáby okázya do ponowy przestępstwá: niemász pobudki większey/ niemász pewnieyszego

exci-

excitarzá do złego/ iáko być ná tym mieyſcu/ gdźie obrzydliwość vćiechy grzechowey ſwoy effekt odniosłá. Wßytkie okoliczności mieyſcá/ nic nie ſą/ tylko bodzce/ ktore chćiwość pędzą/ wolą gwałcą/ myśl ſpokoyną turbuią/ tym nowßym trybem w dawno záczęte prowádząc exceſſy.

Jákowy ná ten czás był ſtán wypędzonego Adámá z Ráiu/ dowćipem káżdy poiąć snádniey niżli piorem opiſáć może. Oczy łzámi zálane/ vſtá pełne wzdychánia/ namnieyßym było dowodem nieznośnego żalu. Ewa miáſto poćiechy przydawáłá tym ćięzßego vtrapienia/ nie że byłá okázyą y początkiem przeſtępſtwá/ ále iż iey lámentom kreſu nie widźiał.

Mizerny Adam y przez ieden dźień nie mogł ſię ćießyć z dárow łáſki pozwolonych/ y ozdob ſobie od Bogá powierzonych. Mnieyßa y krotßa nad Efemerę byłá ßczęśliwość iego. O trzećiey záprowádzony do Ráiu godźinie/ o ßoſtey grzeßy/ ku wieczorowi precz wypędzony/ zoſtawa nießczęśliwym bánitem. Krotkim okreſlona wßelka ßczęśliwość/ krotkim áż názbyt momentem wßelka doſkonáłość ludzka. Kończy niefortuná poćiechy/ śmierć żywot odbiera. O ktorey godźinie Adam do Ráiu wſzedł, y wyſzedł.

W wyniśćiu iego mizernym/ słońce ſię też ku zachodowi ſkłániáło/ iákoby te powierzchowne y widome ćiemności z duchownymi y niewidomymi/ nábytymi zá grzech y przeſtępſtwo/ łączyć ſię kiedy oraz miáły ćiemnośćiámi.

Przydawał do vtrapienia iego tym ćięższego żalu / y stráchu Anioł vzbroiony ogniſtym mieczem / odćináiąc iuż wszelką y nádźieie weśćia ná mieyscá vtrácone deliciy y roſkoszy.

Anioł z mieczem ogniſtym

V bram Aniolá Pan zoſtáwuiąc zbroynego / z mieczem ogniſtym / dáie znáć / iż weśćie do Ráiu / ludzkiemu narodowi zákazáne y czártom. Albo iż chcąc wniść do Ráiu koniecznie potrzebá przez ogień / y oſtre poſtępowáć pokuty / miecze / z pozwoleniem Anielſkim / to ieſt / ábſolucyą Kapłáńſką. Albo ſię też reprezentuie hieroglifig karánia y męki Czyſcowey / pokázuiąc przez miecz pœnam damni, á przez ogień pœnam ſenſus.

Adam w vſtáwicznym wzdychániu / lámentách / y nárzekániu / dał imię niewieśćie Ewá; co wyraża y znáczy życie / iż oná być miáłá mátką narodu ludzkiego. Albo obćiążony ſurowośćią żalu / chćiał álluzyą vczynić / y ſtoſowáć ſię do głoſu / ktory dźiatki máłe y niemowiątká w płáczu wyrażáią ſwoim / poniewaź przyniosłá płácz / y zrodźiłá nárzekánie potomnośći ſwoiey. Jeżeli ieno názywáiąc ią żywotem / nie poſtępował ſam z ſobą / ták iáko teraz máło nie wszyſcy zwykli poſtępowáć ludźie; ktorzy máiąc śmierć tuż zá plecomi / ſwych zamysłow / nádźieie / y pretenſyey nie záſadzáią; chybá w dálszym / dłuższym / y głębszym pożyciu. Albo iuż też przed oczymá ſwymi obraz máiąc vſtáwiczney śmierći / ćieszył ſię tym słowem (iákożkolwiek pochlebuiąc ſobie) żywotá.

Ewá

Ewá vważáiąc przyczynę / ktora podáłá do ſtráty ták doſkonálego dobrá / y wſzelkiey ſzcześliwośći; á nábyćia ták oſtrych mizeriy / ćiężarow / y vtrapienia; nie ſą rzeczy podobne / áby ſie nie miáłá zdobyć ná koncepty y słowá tym podobne / chcąc vczynić vlgę przyiaćielowi ſwemu / przez ſie w ćiężar żalu záprowádzonemu.

Adámie przyiaćielu / ták wieczny iáko iedyny. Zal pewnie ieſt nam záwſze potrzebny; ále deſperácya wſzędźie ſzkodliwie przeklęta / tą vrázone byłoby pewnie miłośierdźie Bogá tego / ktory dobrotliwą reką ſwą / ták máłe karánie wyſtáwił / náprzećiwko przeſtępſtwu / y winie náſzey; pogladáiąc ráczey ná tę lichą y nikczemną podłość lez náſzych / niżeli náznaczáiąc oſtrość pokuty nam należącey. Niech nie grzeſzy / kto nie ma śił ſercá / y odwagi / ná znieśienie y wytrzymánie karánia. Wiem bárzo dobrze / iż choćiażbyſmy wſzytek żywot náſz w płácz y łzy obroćić mieli; doſtátecznie opłákáć ſtráty ták wielkiego dobrá y ſzcześliwośći / iuż rzecz nie ieſt podobna. A wieſz co Adámie moy kocháńy? ſkutek doſkonáley mądrośći / y niepodłego dowćipu / vmieć ſie ſtoſowáć do tych rzeczy / ktore innego nie mogą mieć śrzodku / lekárſtwá / y ſpoſobu / tylko vmieć ie znośić. Stáraymy ſie nábydź przez potomſtwo / tey / ktoraſmy w ſobie vtráćili / wiecznośći; bláha ć to y podła poćiechá w náſzym nieſzcześćiu / ále potrzebná z roſkázánia Bożego. Nie poſtępuymy dáley z nieposłuſzeńſtwá w nieposłuſzeńſtwo / obrażáiąc Máieſtat Páńſki. Powtorzone prze-

Adámá Ewá ćieſzy.

przestępstwá/ iáko nie mogą mieć wymowki/ ták pobudzáią do gniewu náwet y sámo miłośierdźie. Niech śie z nas okaże narodu ludzkiego potomność / ktorą okażem posłuszeństwo woli Bogá nászego. Jeżeli śmierć triumphowáć będźie nád tą bryłą ćielską nászego / żyć/ ná iey tym większy despekt / w synách / w wnukách / w práwnukách / y w dálszey z nas pochodzącey potomnośći pewnie nie przestániem. Pámiątká nászá/ chybá że świátá nie stánie/ vstánie. Nie mowię ábym też więcey wylewáć nie miáłá / żal zá moy grzech y przestępstwo nie vmrze we mnie / chybá spolnie z sercem / ktore vmieráiąc/ kończy życie ludzkie. Ja to mowię niechcąc wtorym wystepkiem Páná pobudzáć do nowego ránkoru/ ktorego vrázić / niewiem większeli niebespieczeństwo przynosi y spráwuie/ czyli większa niezbożność.

Adam ostkogony námietnośćiámi ćielesnymi/ vśmiechnawszy śie odpowiáda Ewie.

Odpowiedź Adámá do Ewy

Ewo moiá miła. Więcey śie nie lękam towárzystwá z tobą / ktore mi od tąd iuż będźie dobrą pobudką ku dobremu záwsze. Ale nie opłákiwáć moich mizeriy y nędze / w ktore mie przeklęte przestępstwo wpráwiło; byłoby to vstroić śie w száte włásnośći należących drzewu y twárdym opokom. Stráćiłem názbyt! płáczem nágradzáć vstáwicznym muszę. z żálem nie modz / y nieumieć stosowáć nieoszácowáney zguby / postępek száleństwá. Wprawdźieć to iest cel naydoskonálszy, wyborney káżdego powinnośći/ośierocáłe podnieść zmysły/

ſty / dáć ná świát potomność; á co naywiekſza / być Bogu poſłuſznym we wſzytkim záwſze.

Ledwie co Ewá vchwalonym conſtitucyom w Párlámencie náturálnym doſyć vczyniwſzy / vćiechom pozwolonym plac v ſiebie dáłá; ták záraz ćiężarem / oraz y żalem towárzyſzem nierozdźielnym wſzelkich vćiech ćieleſnych oſkoczona / zátrudniona y vwichlána / iáko codźiennie tym w nieznośnieyſze trudnośći poſtepowáłá / ia mowić zániecham / káżdy niech ma doſyć ná tym / iż rzec ináczey część wiekſza kłamſtwá byłáby niż prawdy. Mniey rzeke co tám ponośił y Adam / ći powiedzą / ktorzy ćiężary żon ſwoich znoſzą.

Przyſzedł zá tym nie odroczny z pałacow máćierzyńſkich wyniśćia potomſtwu termin; ktory iáko ledwie wytrzymáne przynioſł niewieśćie boleśći / ták wwálił ćiężar y powinność / płći białogłowſkiey należąca / ná teſkliwego Adámá / w podnieśieniu onych dwoygá z Ewy vrodzonych bliźniąt / z ktorych / Kaim męſzczyźnie / Kilámáná corce imioná dáne.

Pełen rádośći Adam / vdawa ſię ná oddánie chwały Tworcy ſwoiemu / mowiąc: Pánie moy / niech ze mną ſpolnie wſzytkie rąk twoich wyſtáwione dźiełá nioſą chwałę y dźięki czynią nieográniczoney dobroći twoiey: w ktorey krzywdą przeſtępſtwá mego wyrządzana / nic ſię nie vrážiwſzy / záchowuieſz przez mie rodzay ludzki / rodzay człowieczeńſtwá. Miłośierny Boże / Chwálebny Boże / Niezmierny Boże / gdźież wzdy termin / gdźie

P. Bogu Adam dźiękuie zá potomká.

gdźie kres/ gdźie cel y gránicá hoynośći twoiey? miło⸗
śierdźia twego/ poniewaz y źli rebellizánći twoi/ z reki
twoiey ozdobne triumphy. doskonále contentece/ wy⸗
borne biora błogosłáwieństwá. Wiem dobrze/ żem
zásłużył sstáć sie grobem siebie sámego/ w sobie sámym/
gdyż nád to brzydliwszego wynáleść nie moge mieyscá/
wzgledem złośći/ y przestepstwá mego. A ty Tworco
moy/ przećiwnym sposobem oddawasz mi w moc czyste
żywioły/ mieć mie chcesz Oycem narodu ludzkiego/ y
pozwaláć raczysz/ ábym żył pámietny/ w pámieći przy⸗
szłych wiekow. Pánie moy/ nie bede wyliczał dobro⸗
czynnośći twoich; bo sa nieskończone; w ktorych proszę
niegodny przybadź nieodmiennie/ y pośpiesz/ ábym po⸗
wtore w nowe nie vpadał błedy/ ktore spráwiły/ żem
śmierć zásłużył z spráwiedliwego sadu twoiego.

Rodźi sie Abel.

Zrodźiłá potym Ewá/ Ablá y Delbore; zkad przy⸗
bywáło poćiech Adámowi. Potomstwo sstawa sie
delicyámi Rodźicow swoich/ dánemi z błogosłáwień⸗
stwá Bożego/ przez bieg nátury. Nie mogł iednák ták
dálece vtrapiony Adam mieć doskonáley okázyey do
wesela y vćiechy; widzac potomstwo swoie rodzace sie
w poddáństwie vtrapienia y mizeriy ludzkich. Chybá
iż cześć osobliwa nie ládá iákiey poćiechy mieć kompa⸗
ná/ v społtowárzyszá w przećiwney fortunie.

Obrał/ vczynił/ y náznáczył Adam/ Ablá w młodym
wieku dozorca y strożem trzod swoich; Roskázuiac
Káimowi/ áby pługiem vpráwował rola.

Nie ma

Nie ma opátrznosć Oycowſka Synem pozwaláć prożnowánia w młodości. Młodość záwiera w ſobie podobieńſtwo wolnego woſku; ná ktorym ſnádnie/ co kto chce wyryſowáć może. Jeżeli kto zabaw do młodości nie wląże/ w ktorychby ſię ćwiczyć y poſtepowáć miáłá; ſnádnie z drogi przyſtoyności vſtepuie/ nikczeie/ pſuie ſię y ginie z nikczemności prożnowania. A ćwiczenie y praca z młodych lat záwżięta/ zda ſię być od ſámego przyrodzenia ſzczęśliwie nádána.

Omdlewał práwie pod ciężarem vſtáwiczney prace Adam/ nábywáiac do pożywienia pártyki chlebá. Ziemiá w nieposłuſzeńſtwie ſámá przez ſię nic pożyteczneg/ chybá wprzod wiele rázy motyka y rydlem ruſzona/ y náśieniem hoynie záſłána/ wydawáć niechćiáłá. A żniwá tym trudniey ſzy prácom iego przynośiły pożytek/ im dálſze były ná on czás od dowćipu ludzkiego/ potym wynálezione pługi/ rádłá/ brony/ y inne inſtrumentá goſpodárſkie. Adam roblá ſpráwuie.

Było ſię czemu zádziwić/ widząc Monárchę wſzytkiego świátá/ fátyguiacego ſię o pożywienie/ w nayprzednieyſzey/ w nayſłuſznieyſzey zabáwie y pracy. Przydáć y rzec mogłbym oraz pewnie w naypodleyſzey/ y nád inne bárziey wzgárdzoney; gdyby pomieniona praca y zabáwá/ nie byłá ozdobiona potem czołá Krolewſkieg.

Nie dośyć było Adámowi ná tym/ że mu zá powierzáne ſobie do czáſu naśienie/ ziemiá płáciłá y nagradzáłá hoyną ſowitośćią; muśiał ſzczepić y rozſadzáć ro-

źnie/ rozmáitość drzewá wszelákiego/ spráwuiąc w leśnem pniu szczepienie drzewá wybornego/ y wyborny owoc/ w rozmáitości.

Vbogi Adam/ choćiaż Monárchá/ pod czás niepogod/ zimná/ y vpalenia słonecznego/ vstępował do lochow y iáskiń podziemnych/ rękomá sámey Nátury wystáwionych pálacow. Mroz y nędzá podawáli sposob y śrzodki do wystáwienia száłásu/ rozbićia/ kotárhy/ y vklecenia budy; ktore potym o dedniá do dniá/ szersze y wynioślejsze budował/ dowćip z potrzebą złączony przez prácowite ręce.

Vżył się tey árchitektury/ tym z większą swą confusią Adam/ od ptászká świegotliwego iáskołki/ choćiaż był vbogácony wszelkiemi stopniámi mądrości. Przyznáć vtrapiony muśiał/ iż od bestiy niemych brał pochop do swego pożytku/ y wczesnośći doczesney.

Łowy Adámowe

Łowy y pole/ były pod czás zabáwą iego; nie ták dla vćiechy/ ktora się bierze y rośćie z żártkośći rączęgo zwierzá dzikośći y srogośći/ iáko z potrzeby/ áby śierśćią ich mogł okryć nágość ćiáłá swego. Acżći nád te zabáwe/ przystoynieysza być nie może człowiekowi do inych funkciy nieobowiązánemu. Tám ánimusz wspániáły bierze swą vćiechę z odwagi zdrowia/ ktorego przy cáłym sercu broniąc reká wypráwna/ odnośi zwyćięstwo. Łowy hárce to są pod czás pokoiu. Záczym kto w nich triumphuie/ tyle ma mieć pochwały/ ile czułośći/ odwagi/ y dowćipu okazał/ wygadzáiąc ostrostálistym

oszcze-

oſzczepem w ſerce ſámo drapieżnego Tygryſá/ y Lwá krwia zájuſzonego.

Gdy iuż Kaim y Abel przyſzli do lat tych/ w ktorych rozum ſubtelnośćia/ rzecz wſzelka poiąć y ogárnąć może/ tym podobnymi Adam mowi do Synow słowy.

Synowie moi. Wiem bárzo dobrze/ iż iáko inſtinkt przyrodzony/ y rozum ſam pokázuie wam Páná y Bogá náſzego/ Tworce wſzechmocnego; ták podobnym ſpoſobem/ prowádzi was do oddánia chwały temuż wielkiemu Bogu/ w pokorze y vniżeniu/ ktorekolwiek może ſię náydowáć we wnetrznych operácyách/ y powierzchownych áktách/ zmyſłu y woli wáſzey. Jednákże/ przy tym wſzytkim/ iáko Oćiec/ choćiaż tego po mnie nie potrzebuie/ doſyć vczynić chce w vpomnieniu was powinnośći moiey. Synowie moi. Wyznawayćie iedynego Bogá; naprzod dla oświadczenia áffektu ſwey ku Máieſtatowi iego wdźięczności: á potym dla intereſſu wáſzey bytności/ y wáſzego zbáwienia. Nie przyznáć dobrodźieyſtwá/ temu ktory ie oświadcza/ znák niewdźięczności; nie przyznáć Bogu/ dowod kłamſtwá y niezbożności. Wzgárdzona chęć rośći nienawiść miedzy rownymi; vważayćież co vczyni Pan w pomśćie/ ten/ ktory záwárł moc zemſty w reku ſwoich/ rowna woli ſwoiey. Wyliczayćie hoynie okazáne przećiwko ſobie fáwory iego/ ábyśćie niewdźięcznośćia niewzbudźili gniewu w tym/ ktory ieſt groźny/ á ſurowe karánie y pomſtá iego. Jákowa ieſt nienawiść Boſka/

Adam boiáźni Bożey Dźiatki vczy.

wierzaycie/żem doznał/ y ſkátecz nie ſprobował. Máćieli co rozumu zdrowego/ z mego ż nieſzcześćia miárę biorąc zábiegaycie wáſzemu. Z plag/ vpadku/ y niefortunnego áktu innych/ brać śrzodki zbáwienne/ owoc to przedni naywybornieyſzey mądrośći. Bog ieſt wáſzym Pánem/ wáſzym Monárchą/ wáſzą wſzelką Bog doſkonáłośćią. Vpadaycie do nog zwierzchnośći iego/ wyznawaycie poddáńſtwo wáſze/ ofiáruiąc tłuſte báránÿ/ y ćielce z trzod/ y pierwſze ſnopy żniwá wáſzego. A on rozmnoży mienie wáſze/ y ná kſztałt roſy odżywiáiącey źieloność/ ſpadáć będźie ná was błogoſłáwieńſtwo iego/ y ſzcześliwość wſzelka. Niepodobna/ wierzaycie mi Synowie y Corki/ bez świętey dobroći y łáſki Bożey/ wyść vtrapienia/ y mizeriy wiecznych/ niepodobna doyśćtego dobrá/ ktoreg pożądam yśl kiedy wáſzá/ áni przyść do żywotá/ ktory ieſt obiecány/ w wiecznym błogosłáwieńſtwie y doſkonáłośći. Rzekłem to do was potomſtwo moie/ nie żebym miał wątpić o zdrowych zmyſłách/ y rozumie wáſzym/ ále żebym vkontentował deſiderium moie/ ktore záſadzam w wáſzym dobrze y ſzcześliwośći/ á wprzod w chwale miłego Bogá.

Tákowymi y tym podobnymi konceptámi/ nápominał y náuczał Adam potomſtwo ſwoie: ktore w ſercu y pámięći zách owáwáiąc wolą y roſkazánie Oycowſkie/ w vprzeymey ſzczerośći/ ze wſzytkich śił/ ſłużyli Máieſtatowi Tworcę ſwego. Lecz ſzátan złośliwy/ wnetże záráził y zniosł te ich świątobliwe operácye/ y ákty/ po-

dá-

dáiąc okázyą y sposoby/ áby sie krwie niewinnego/ iáko naypredzey ziemiá z nážáć/ y oblać mogłá człeká.

Ukontentował sie Pan/ y wdzięcznie przyiął ofiáre Ablową; Ktory naytłustsze wybrawszy z trzod cielce/ y báráný kładł ná ołtarze. Ofiáruiąc w ten czás cáłość/ szczerość/ y gotowość sercá swoiego. Przeciwnym sposobym ofiáry nieszczere Kaimowe odrzucił/ iáko niegodne oczu swoich Pan/ Co obaczywszy Kaim/ dał w sercu swym záraz mieysce iádowi/ y zárázie/ ktore rodzi przeklęta zazdrość vstáwicznie w ánimuszách/ woli y rozumie tych/ ktorzy náiázdom/ iey odporu vczynić niechcą/ áni áby mogli chćieć/ vsiłowáć zwykli. Jádowity pádálec zazdrośći/ w sercu záwisnym mnożący śiąc złośći/ toż serce trapiąc y pożyráiąc prawie/ z szczęśćia y dni wesołych bliźniego swego. Abel ofiáruie Bogu.

Niepodobáły sie ofiáry Kaimowe Pánu. Czy nie z tey przyczyny? iż owoce ofiárował z ziemie/ ktora wszystkie prace y stáránia/ wszystkich ludzi chćiwych do siebie pociąga y wiąże; niepozwaláiąc iuż myśli/ sercá/ y oká podnieść y obroćić ku gorney Oyczyźnie. Albo nie przyiawszy Pan owocow z ziemie pokazáć to raczył/ iż w oczach iego brzydkie záwsze są žárliwe łákomstwá/ y chćiwośći złotá; ktore we wnętrznośćiách pomienioney ziemie swą záśadzą stolicę. Albo iż raz przeklawszy/ y dawszy ná vstáwiczny pokarm Pan Wężowi ziemię/ niechćiał iuż wiecey poglądáć/ y ná iey owoce. Kaim Ofiáruie Bogu.

Nie było pámiętniká/ nie podał żaden do wiádomośći/

ści/ áby Adam czynić y oddawáć miał ofiáry snadź iż nienależáło/ áby w tym w ktorym było pierwsze źrzodło przestępstwá/ miał się okazáć początek iákiey kiedy świątobliwośći. Albo iż Historya pismá ś. nie sádźi się ná wyliczániu tych Aktow/ ktore w sobie nie máią iákichkolwiek accidentia memorabilia. A wtym czáśie Kaim furyą zazdrośći viety/ rozżarzywszy w sercu swym złośliwym/nienawiść przeciwko rodzonemu brátu/sam w sobie nie mogł bydź vkoiony. Zazdrość ma y záwiera w sobie podobieństwo pałáiącego ogniá/ ktory swą vstáwicznie kończy operácią. Zámarszczone czoło/ twarz w źiemię w lepiona/ponure oczy/ wydawáły w sercu zákryte zamysły tyráńskie.

Pan vpomina Kaimá.

Nie zániechywa Pan pełen dobroći/ czásu iednego/ tym podobnemi vpominác Kaimá słowy.

Zkąd bierze początek y pochop/ o Kaimie twoiá nienawiść zkąd áffekt złośći tyráńskiey; co znáczy tá twarz wyschła/ co tá twoiá cerá ták bláda? czemu w źiemię w lepiwszy surowe oczy chodźisz vstáwicznie. Wiedz/ iż kto pátrzy ná źiemię/źiemię tylko vważa y widźi. Jesli gniew iáki/złośćią rozżarzony serce y wolą twą wiąże/ do iákiego w okrućieństwie postępku zápámiętáłego; vważay iż ćię czyni niewolnikiem slepoćie/ slepoćie mowię tey ktora ć będźie reprezentowáłá/ y przed oczy wystáwiáłá złość y szkárádość vczynku twego vćiąży sumnienie twoie/ y zgotuie ć pewne karánie. Dobra rzecz nie rodźi chybá rzecz dobra/ iáko z złey/ zła swoy początek

záczyna/ odnośi y bierze. Kto grzeſzy ten tráći rozum. Nie przynioſły żadnego pożytku/ áni owocu/ nátchnienia/groźby/ y nápominánia świątobliwe/ w przewrotnym y niewiernem ſercu Kaimowſkim/ ponieważ ponuro w lepiwſzy w ziemie oczy poſtępował. Wzrok ſwoy ku niebu obracáć ma/ z niebá kto rátunku y wſpomożenia żąda y potrzebuie. Niepodobieńſtwo/ ten áby miał z grzeſzyć/ ktory oczy ſwe y ſerce/ ku Máieſtatowi podnośi Páńſkiemu.

A Kaim nie mogąc iuż dłużey zátrzymáć w ſobie áffektow nienawiśćią wznieconych; námawia brátá ná przechadzkę z ſobą w polá puſte/ y niezrodzáyne/ názwáne potym Dámáſceńſkie: co znáczy zmieſzánie krwie z ziemią. Kaim Ablá w pole prowádźi.

Nie bez rácyey Kaim prowádźi Ablá/ w niepłodne gránice y nie zrodzáyne polá ná przechadzkę z ſobą/ chcąc ákt kończyć Tyráńſki; bo gdźieſz było ſpoſobniey/ zábić rodzonego brátá/ iáko ná tym mieyſcu/ ná ktorym źiemiá náwet żadnego y owocu wydawáć niechćiáłá. A to y Náturá ſámá/ wieſzcza iákoby o przyſzłey niezbożnośći brátoboyſtwá/ vczyniłá y wyſtáwiłá nie płodny plác on/ ktory wśie zábráć miał krew niewinnego.

Czyli złośliwy Kaim/ chcąc vtáić wielkość niezbożnośći y złośći ſwoich/ ták ſkryćie poſtępował; iákoby náwet y ſzczepy wzruſzone brátoboyſtwem/ nie ſtánely z owocámi ſwemi/ ná świádectwo y dowod niewidánego przed tym tyráńſtwá. Złośćią zárážony poiąc

nie

nie mogł/ áby krew rozlana/ o pomście wołáć miáłá kiedy do Páná.

Tám przyszedszy/ rzecze: pełen furiey/ gniewu/ y száloney zápálczywości. Nie mász pewnie/ áni sędźiego/ áni spráwiedliwości; kto wierzą y rozumie/ że cnotliwym nagrodá/ á złym zgotowáne karánie/ ten sie myli y oszukiwa. Miłośierdźie Boskie nie stworzyło świátá/ áni onym rządźi; prożna boiaźń w lekliwym ánimuszu vrośćiłá to rozumienie/ iákoby miał być Bog iákiś wszechmogacy/ czemu ia nigdy nie wierzam/ gdyż to być nie może/ áni iest podobna. Bytność násza iest dobrodźieystwo potoczne/ z przypadku od nátury zrządzone y nádáne; y to iest żywotem nászym. Nie należy czći y honoru zá to żadnemu oddawáć. Przypadek rządźi y spráwuie wszytko. A ták z tegoż trefunku/ y twoie Ablu ofiáry/ przodek biorą przed memi.

Bogá Kaim bluźni

Abel zátrwożony y poturbowány/ ná słowá pełne bluźnierstwá/ y strách sercu y słuchowi przynoszące/ gniewem żárliwości honoru Bożego wzbudzony (ktorego bronić/ y z stráta żywotá nászego winnismy) odpowie. A Bráćie zły; nie vważny twoy/ y szalony koncept; zkądżeć to/ że śmiesz mowić przećiwko mądrości/ dobroći/ y wszechmocności Bożey. Zrownáły sie ofiáry moie z wolą Páná mego/ gdyżem przy nich támże ofiárowáł y serce moie. Wiedz o tym Bráćie moy (mowie iescze) miły/ nie poniechaszli tey twey ták niesłycháney niezbożności/ ktorą słowy wyrážasz/ ia sie záraz wyrzekę y bráterstwá z tobą.

Kaimá Abel strofuie.

Nie

Nie dawſzy domowić / porywa ſię w gniewie złośliwy Kaim do broni; ktora naybliżſza ręku iego byłá; tą bije / morduie / y zábija rodzonego brátá.

Mogł go był Kaim zábić w domu; lecz Pan niedopuścił iż był zbudowány ná kſztałt Kościołá; podáiąc tym do wiádomości wſzytkich / w iákiey vczćiwości ma bydź Dom modlitwy iego; y iáko koniecznie niechce / áby y od tych / ktorzy ſię ná wſzelákie rozpaſáli zbrodnię / miał kiedy gwałt iáki ponośić. Brát Brátá zábił.

Mężoboycá pierwſzy / ſam przez ſię záczyna / odpráwuie / y kończy dźieło w vżywániu nigdy niebywáłe. Wprowádza y do ſkutku przywodźi / Akt ten; od ktoregoby złość ſámá y niezbożność odwieść snadź człowieká mogłá. Cnoty biorą ſwoy pochop z ćwiczenia ſię od inſzych; złość y wyſtępki przećiwnem ſpoſobem / w nas; y známiż ſię rodzą.

Zdumiewa ſię Mężoboycá pierwſzy / widząc zábitego y lęka ſię trupá / padł nań ſtrách / z niewidánego przed tym widowiſká. Niezbożność nápełnia ſtráchem ſercá y ánimuſze tych ktorzy ią do ſkutku przywodzą; á oczy pátrząc y znośić tego nie mogą / co ręce krwią záiuſzone zrobiły:

Ruſzywſzy potym / y podniozſzy od źiemie raz y drugi ćiáło bráterſkie / krwią zewſząd zbroczone / w mniemániu / iż przyiść do śiebie / ocućić ſię / y ożyć może; gdyż ſtrách y boiaźń w poturbowánym ſercu / wierząc częſtokroć / y niepodobieńſtwu każe: rzecze ſam do śiebie.

Cieß się Kaimie odważny/ iż nieprzyiaciel wiecznie triumphu iuż nie zácznie/ z swoiego nád tobą zwyćięstwá. Niestáło y niebędźie/ ktoby miał przodkowáć w honorách moich/ wczći moiey/ w vćiechách moich/ w sławie moiey/ w pretensiách moich/ w preeminencyách moich. Nie moiego to rzecz ánimusu/ znośić szturmy ktoremi pałáiąca zazdrość trapi sercá ludzkie. Zazdrość iest to árgument/ y dowod pewny niższey kondycyey/ podleyszey godnośći/ y mnieyszego szczęśćia. Jam nie mogł/ ánim miał być podleyszem nád brátá mego/ słusznie się stáło/ żem go dźiś zábił; á tym słuszniey iż on vszczypliwemi słowy/ do furyey przywiodł serce moie y rękę moię wzbudźił ná przećiwko sobie. Nie widzę żadnego/ ktoremu bym mogł záyrzeć czego ná świećie. Obaczę iáko tu stánie zelus iego/ y przywroći mu odebrány żywot. Niechże przydźie teraz oná vćiechá w sercu iego wzniecona/ z ofiar oddánych/ á przywroći mu duszę/ y pozwoli czásu ieszcze do żyćia iákiego.

Lecz gdy zazdrość/ gniew/ y szalona vstąpiwszy zápálczywość/ vczyniły plác rozumowi/ y vwadze pozwoliły mieysce w sercu Kaimowym/ záraz poznał/ tyráństwá swego niesłycháną szkárádość. Sumnienie skutkiem złośći zránione/ wystáwiáło przed oczy/ ćięszkość karánia nástępuiącego/ ogłászáło gniew Rodźićielski y przeklęstwo/ przypominálo nieomylnie nástępuiącą od Siostr wieczną nienawiść. Záczym iáko mogł nayprędzey/ wykopawszy doł/ okrył źiemią zámor-

do-

dowánego człeká ćiáło; rozumieiąc właśnie / iákoby iuż pokryć miał oraz y złość tyráńſtwá ſwego.

Ledwie co pobożnym (ácz nie tá byłá intencya iego) áktem pogrzebu / okrył piaſkiem ſkutek niezbożnośći ſwoiey / áliśći pyta Pan / o mieyſcu / ná ktorymby Abel być miał / ná on czás. Pytáia Kaimá o Ablu

Miłośierny Pánie! Dobrotliwy Pánie! Ktory ſłowy ſwemi mowiąc do wyſtepce / nápominác raczyß / áby obaczywßy złość poſtepku ſwego / żebrał miłośierdźia / prośił odpußczenia; życzy Pan / áby ludźie wyznánie złośći ſwych czynili. Zawſtydzone wyznánie przeſtepſtwá / miárkuie oſtrość ſedźiego / ták / iáko pobudza ſáme iſtote dobroći do gniewu / zápámietáła vpárczywość. Ale kto grzech pełni / ten go zwykł y táić. Jáko / ktorego ſą rece krwią zmázáne niewinną / tego y vſtá być nie mogą chybá kłamliwe.

Kaim niezbożny / kłamcá y zdraycá bráterſki / pierwßy tyran / odpowiedź czyniąc / Máieſtatowi Páńſkiemu / te rzecze słowá.

A ia co wiem / o moim Bráćie! czym ia to powinien bydź ſtrożem kiedy iego? Kaim odpowiada.

Kłamco rzecze Pan / niewieß o bráćie. A to krew niewinna onego woła do mnie o pomſte z twey niezbożnośći / tym okrutnieyßey / im ieſt nieſłycháńßa. Jdźże przeklety / á źiemiá przez złośliwe rece twe krwią obláná / z trudnośćią bedźie wydawáłá owoce ſwe / tobie. A ty ſam bedźieß záwße tuláiącem ſie bánitem.

Piątno zaboyſtwá.

Pełen confuzyey/ boiázni/ y ſtráchu Kaim/ wyznawa wſzytko/ ále z máłym pożytkiem bo iuż po czáſie. Vcieká tedy lekliwy w puſte kráie/ z żoną y z dźiećmi/ łbem ſwym vſtáwicznie trzeſąc: co było piątnem od Bogá nádánem/ broniącem go od zábitey śmierći. Noś y miey záwſze ſzwánk ná twey głowie Kaimie/ boś zábił Ablá/ Ktory był głową Kośćiołá Bożego.

Dopuśćił Bog/ áby oſtał zábitym od Kaimá Abel chcąc tym ſkáráć przeſtępne Rodźice; ktorych żadna rzecz ſmutkiem bárziey dotknąć/ y żalem więkſzem obćiążyć nie może/ iáko śmierć dobrego/ álbo złość złego potomſtwá. Albo chćiał to pokazáć Pan/ iáko ſpráwiedliwi/ mierni y cnotliwi ſłudzy iego/ wpadáią w poddáńſtwo częſtokroć okrućieńſtwá/ ludźi złych niezbożnych.

W zbiegu zdrádliwym/ poſtrzegſzy śmierć Adam syná ſwego Ablá (zbieg bowiem káżdy złość poſtępku zdradźieckieg pokázuie) Lámentámi nápełnił vſzy około ſtoiących/ w ćięſzkim wzdychániu/ wylewáiąc łzy obfite/ w ktorych podniozſzy oczy ſwe ku niebu/ te mowił słowá.

Adam opłakiwa śmierć Syná ſwego Ablá.

Pánie. Grzech moy/ nieodebrał należącego ſwey niezbożnośći ieſzcze karánia; Nowſzych y oſtrzſzych potrzeb á biczow/ ná ſkaránie złośći záćiągnionych z przeſtępſtwá moiego. Podobnaſz to/ áby do tąd łzy moie Pánie moy ſkutecznego nie miáły otrzymáć odpuſtu w miłośierdźiu twoim? Co ieżeli ináczey Tworco moy/ czemuſz żyie? czemuſz ſen wieczny nie vſpi/ y nie záwrze

oczu

oczu moich. Ziemio czemu mie nie pożrzeż/ w przepáść głeboką wnetrznośći twoich? Niebioſá czemu lotnemi piorunow ſwych ſtrzałámi/ ſerce moie mijácie? Podobnoś nie vzbroiona práwico Boſká/ ná zapłáte y znieśienie złośći. Pánie/ Pánie moy ſpráwiedliwy y Miłośierny. Ieżeli moie łzy/ płácz/ y lámenty nieſtárgáły wezłá ſzkárádośći przeſtępſtwá moiego? ieżeli moy poſtepek przeklety/ nie pozwala przyſtępu mnie do twych łáſkáwośći? ieżeli moie grzechy oponuia ſie ná przećiwko twoiey nieográniczoney dobroći? Coż zá cześć o Boże moy/ ma wſzaleńſtwie złego ſercá mego niewinność Ablowa? co winien ſyn moy Abel/ ktoregoś nayważſzym ozdobić raczył honorem/ ofiárą iego vkontentowawſzy ſwoy świety Máieſtát. Mizerny á wprzod złośliwy Adámie/ złośći przeſtępſtwá twego/ effekty przynoſzą wſzelákich złych fortun. Nie dopuſzczay iuż moy Boże/ ábyś potomſtwem ze mnie zrodzonym wiecey miał oſádzáć gránice ziemie; gdyż zły ſzczep/ náder zły záwſze rodzi owoc. A ty niezbożny Brátoboycá Káimie/ ktoryś zniosł dobroć brátá ſwego/ we krwi zbroczonymi rekomá/ co pocznieſz dáley? zmierziony Bogu y ludziom/ do kąd ſie vdáſz? Oycze ſtrapiony/ vbogi y mizerny Oycze/ dwoch w iednym momenćie iuż dźiś ſtráćiłeś Synow; rzewliwiey muſzac opłákiwáć/ tego ktory żyie/ niż ktory zábił.

Nie byłoby kreſu y terminu lámentow; by nie roſpácz rzewliwa/ y nárzekánie Ewy; nie záttzymáły w biegu

żáłosnym vważnieyszego Adámá: ktory w nieuważna przepáść żalu/ widząc wpadáiące serce / y wolą żony swey/ temi miárkuie áffekt iey w lámenty zápędzony/ słowy.

Ewe płá- czącą śmierci Ablowey ćieszy Adam.

Ewo/ należy koniecznie/ zgadzáć y stosowáć áffekty sercá/ z wolą świetą Bogá nászego/ ktory w swych operácyách záwiera rozumem ludzkim niepoięte y niedościgłe táiemnice. Wszytko cokolwiek ná tym niskim ziemi padole/ ma podobieństwo mizeriey y vtrapienia/ to iest/ nieskończonym dobrem w oczách máiestatu Páńskiego/ ktory rządźi y spráwuie dźiełá swoie przećiwnym sposobem wyrozumieniu y poięćiu nászemu. Co zá pożytek przynoszą? co zá vlgę czynią? niech wiem/ máley ceny y wagi záwsze/ ále nayprożnieysze łzy po zmárłych wylane. By byłá rzecz można/ płáczem wyniszczyć punkt nieodmiennie postánowioney śmiertelnośći (zá nászym przestępstwem wnieśiony) rzekłbym sam pewnie niszczmy śię łzámi/ á płácz y lámenty vstáwiczne/ vstáwicznym niech będą dźiełem y powinnośćią nászą. Lecz iż tá nádźieiá prozna/ y niepodobieństwem pewny ográniczona zostáie: Ná coż śię przyda nowym vtrapieniem/ dawne tym ćiężey obćiążáć vtrapienia násze. Jeżeli Bog nász/ śmierćią miłego Syná nászego to pokázowáć raczy/ iż niechce áby z nas wiecey miał pochop bráć/ y początek swoy narod ludzki. Tedy á to ia iuż obiecuie y przyśięgam Máiestatowi iego świętemu/ nieznáć ćię wiecey Ewo. Pánie/ nie przyznam Bo-

stwá

ſtwá twoiego / nie vwierzam wſzechmocnośći twoiey / á ieżeli nie obroćiſz wſzytkich ſtrzał gniewu twoiego ná głowę moię / y ieżeli nie daſz mi ſprobowáć wſzytkich effektow ſrogośći twoiey / gdy tey tobie vczynioney nie doſyć vczynię przyśiedze / y nie dotrzymam słowá y obietnice.

Záraz y Ewá ſtwierdza przyśięga wolą ná toż ſwoię / y wolą męża ſwego / záczynáiąc w lámentách opłákiwáć / ták wielką ſtrátę przez nieposłuſzeńſtwo nábytą.

Wſzelkie vtrapienia mogą mieć ſwą vlgę / ále to nieznośna práwie / ktora z ſtráty dobrego náſtępuie potomſtwá ; bo iuż tám deſperuie y ſámá ćierpliwość. Kto ſtráći ſyná / tráći więcey niż część ſámego ſiebie. W ſobie káżdy co dzień vmiera záwſze / w żyćiu zás potomſtwá / záczyna ſię drogá do nieśmiertelnośći.

Trwa przez wiele lat / ich poślubiona Bogu wſtrzymięźliwość / biorą y vtrapienia ich w ćierpliwośći náleżący ſkutek / zá ſtrátę ták doſkonáłego dobrá. A w tym poſeł zesłány od Bogá przybywa temi mowiąc do Adámá słowy.

Adámie / przyſzedł czás / ábyś otárł z łez oczy zápłákáne. Vſtáwiczne troſki y vtrapienia nie podobáią ſię Pánu ; ktory tego chćieć raczy / ábyśćie wſzytkie przypadki wáſze z wolą ſtoſowáli iego. Nie trap więcey ſercá twego ; A to Máieſtat Páński w inſzym Synu mác wolą wroćić / y nágrodźić to / co opłákiwaſz w ſtráćie Ablá zábitego. Ten wyda y przynieśie po tobie w poto-

Bog Adámowi obiawia Meſſyaſzá.

tomności swoiey pomstę z tego/ ktory był przyczyną/ nędze/ vtrapienia/ y też twoich; Po wieku czasiech nástępuiących/ przydźie godźiná ták szczęśliwa/ ktorey sie *Bog Wćielony* vrodźi. Już sie nie lękay żyć w Małżeńskim stanie trybem vchwalonym; Gdyż ia z roskazánia Bogá wszechmocnego/ wolnym ćię czynię od obowiąsku/ ktoryś Maiestatowi iego vczynił/ iuż ćię ábsoluuię/ y od śćisłey vwalniam przysięgi/ z roskazánia Tworcę mego.

Dźiękuie Adam w sercu pokornym zá wszelákie dobrodźieystwá. Oznáymuie wolą y roskazánie Boskie Ewie; ktora mu potym powiłá Syná/ dáiąc mu imię Seth/ y mowiąc: Widzę wielki fauor miłośiernego Bogá/ w wydániu ná świát potomká/ ktory nágrodźi stráte zábitego Ablá.

Rodźi sie Seth.

Jákowe wychowánie y ćwiczenie dał Adam synowi/ z postępkow iego/ y spraw/ ktore sie w nim okazáły potym/ snádnie káżdy poznáć/ zrozumieć/ y vważyć może; gdyż on rozdał náżwiská gwiazdom/ był wynalazcą pismá/ wprowadzáiąc w wiádomość ludzką character Hebráyski. Pobożnośćią szczerośćią y dobroćią cżołá nie zámarszczone/ łáskáwe ánimusze/ życzliwe sercá wszystkich ná sie obroćił; stał sie przykłádem wybornym ku dobremu potomnośći/ ozdobną poćiechę przed oczy wystáwiáiąc rodźicow swoich.

Hebrayski Charakter

A w tym czásie/ ták sie rozmnożył narod ludzki/ iż w rożne tym dáley odległeysze musiał sie rozchadzáć kráiny/

ny/ dla rozrabiánia/ y vpráwiánia rol y gruntow pu⸗ſtych; vpráwne bowiem/ ile było potrzebá/ do pożywienia ták zgromádney wielkości wydáć nie mogły żniwá y owocow.

Nie zákopywa Adam tálentow ſobie od Máieſtatu Páńſkiego powierzonych; ſtánowi práwá/ wpráwuie w reze/ co z kluby wypádło ſłuſznośći/ przez mnoſtwo zrodzáynego wyſtępku. A niemogąc dla odległośći mieyſcá podáć ſpoſobu/ vſtnie przy obecnośći do vleczenia zewnętrznych y powierzchownych złośći/ktorych tyle nieznośnieyſzych y gęſtſzych w czáśie/ ile y narodow w liczbie przybywáło. Záczym piſze Konſtitucye/ ſtánowi Státuty/ ktore to ſpráwuią/ iż y w odległośći przytomnym czynią záwſze kążdego práwodawcę/ kążdego Monárchę. *Adam ſtánowi práwo przyrodzone.*

Náyduie ſię práwo przyrodzone; Náyduie ſię piſáne. Tám to pierwſze ieſt poięćiem/ ktore ſię rodzi y chodzi ſpolnie z rozumem/ ſpráwuiąc y czyniąc to w kążdym/ iż ſumnienie ſámo/ rozeznáć rzecz złą od dobrey może. Lecz w złych y niepoczćiwych animuſzách/ záprowádzonych w zwyczay/ y záżywánie wſzelákich złośći; pomienione práwo/ ieſt álbo niewidomym/ álbo zániedbánym/ álbo wzgárdzonym/ álbo odrzuconym. Koniecznie tedy potrzebá Konſtituciy piſánych/ ktore dźieląc ſię ná Boſkie y ludzkie/ czynią prawdźiwy fundáment przyiáźni/ zgody/ y cáłośći ludzkiey.

Práwá y Konſtitucye rożne vchwalił/ y poſtánowił

Adam/ ná iedność y przyiaźń ludzką; ná zniesienie zaboystwá/ wydźierstwá/ y wszelákich zbrodni. Ná vtwierdzenie miedzy Narodámi wzáiemney życzliwośći/ dobrych zwyczáiow/ y obyczáiow; ná zátrzymánie posłuszeństwá; ná dotrzymánie wiernośći. A naybárźiey ná okazánie zewnętrznych/ y powierzchownie należących ofiar y służb Máiestatowi Bożemu.

Ciészył sie Adam z dáru sobie od Bogá pozwolonego/ w preeminencyey nád wszelkim stworzeniem wyniesioney. Záczym sobie tylko sámemu zostáwił wykład/ popráwe/ odmiánę praw wydánych y postánowionych. Wiedźiał bárzo dobrze/ iż wszytkie potráwy/ wszytkie stroie/ wszytkim oraz wiekom ludzkim zgodnie przydáć sie nie mogły y nie mogą. Jednymże lekárstwem początku/ śrzodku/ y dokończenia/ vleczyć żaden Medyk nie wydoła choroby. Odmiáná czásow/ odmienność w rzeczách przynośi y spráwuie záwsze.

Adam dźieli narody.

Dźieli ná pułki y Woyská Adam mnostwo Narodow/ Synow swych stánowiąc Wodzámi; Albo iż sie chćiał vwolnić od ták wielkich trudnośći; álbo iż życzył/ áby stárszeństwo trwáło w Synách iego. Nie dźiw tedy/ że sie tey chćiwośći żarzy ogień y po dźiś dźień w ánimuszách Monárchow świátá; ponieważ tá chęć krnąbna/ swoy początek z pierwszych ludźi tego świátá wźięłá.

A lubo sąd y rządy rozdał miedzy Syny/ naywyższą iednák władzą zostáwił przy sobie; ták chcąc mieć przy

hámulę

hemulcu władzę/ y nie wiedzy wolę Synowſką; iáko chcąc oświádczyć/ iż był wdzięczen dáru z rąk Páńſkich ſobie pozwolonego w pánowániu; ktore świát nád wſzytko przekłáda. Składáiący z ſiebie władzą ſtárſzeńſtwá/ tym ſámym przyznawa/ iż álbo ieſt nieſpoſobnym/ álbo niegodnym do tákowey godnośći.

W podeſzłym wieku wziąwſzy Adam wiádomość o Synu ſwym Kaimie/ iż mieſzka w kráiách wſchodnich/ y że zbudował Miáſto / názywáiąc ie imieniem Syná ſwego Enochá/ Enochia; námniey ſię nie vćieſzył; wiedząc bárzo dobrze / iż budowáć Zamki / y ſypáć fortece/ ieſt znák częſtokroć ánimuſzu / álbo názbyt wynioſłego/ álbo náder boiáźliwego. Miał w tym doświadczenie Adam/ iáko rzecz ieſt nieznośna práwie/ kryć y chćieć ſię ſchronić przed kim: znał też y náturę dobrze Kaimowſką/ ſpoſobną do Tyráńſtwá/ do wydźierſtwá żártką á chćiwą krwie ludzkiey. Záczym nie życzył/ áby Miáſto/ ábo Forteca iáka miáłá kiedy bronić człeká złośliwego.

Kaim pierwſze miáſto zbudował.

Wſzytkie te conſiderácye/ turbowáły y mieſzáły fántázyą/ ſerce/ koncepty/ y ánimuſz Adámow / ták iż żyćie iego mogł káżdy náźwáć codziennym konániem. A zánie vtrapienie: widźieć narod ludzki; ktorego im wiecey w liczbie przybywáło/ tym ſię w nich ćięższe y gęſtſze náydowáły zgorſzenia y zbrodnie. Spráwiedliwośći pożądáney nie było w tych/ ktorzy ią do ſkutku przywodźić powinni. Przyśiegá/ zá zwyczay tylko z práwá

wymyślony; Vczynność y dobroć zá cyfrę. Łákomstwo to nayprzednieyszym áffektem zostáło ludzkim; á swawola roskoszna/ wszytkich w sie zágárnęłá przedsięwzięćia y sercá; ztąd idźie podobieństwo/ iż y żyć dłużey ná tym świećie nie życzył sobie; gdźie przestępstwá tylko/ á nizerie swoie wystáwiáły tryumphy.

Oglądawszy Adam śiodme pokolenie potomstwá swoiego iuż w stárośći/ máiąc ostátni dług zápłáćić náturze. Wszytkich Synow/ Corek/ Wnukow/ y Náwnukow wołáć roskazał do śiebie/ y vpominał/ iáko żyiąc ná tym świećie służyć máią/ y są powinni Pánu Bogu swemu.

Mowá ostáteczna do Synow swych Adámowá.

Potomstwo práwi/ moie. Przychodźi czás/ w ktorym dług źiemi należący koniecznie zápłáćić potrzebá: śiwy włos moy pokázuie y iest dowodem/ iż nástepuie ostátnia żyćia mego zimá; Drżą rece/ wszytek sie chwieie/ znák to/ iż prętko vpáść iuż muszę/ á to spráwił grzech moy/ to przyniosło złośliwe przestępstwo moie/ zá ktorym Pan wniosł práwo/ y postánowił/ áby sie wszytkie rzeczy do swego wroćiły początku. Pierwey tedy nim od was ná wieczne tu/ odnidę nieuyrzenie/ ná okazánie mego ku wam dobrego áffektu/ nie zániechywam przypomnieć/ co was prowádźić ma do dobrá wiecznego/ oraz y doczesnego. Nierozumieyćie áby prożne słowá/ z vst moich pochodźić miáły. Oćiec wász mowi/ Oćiec vmieráiący. Synowie moi/ synowie/ miłość vstáwiczną mieyćie w sercách wászych/ ku iedynemu

y iey

y iedney iſtoty we trzech oſobách będącemu Bogu; Wiąże was nie tylko powinność do tego; ále y intereſſe wáſze. Albo nie ieſt człekiem/ álbo być niegodzien człowiekiem názwány; ktory ſczerze wſzytkich ſwych áffektow nie oddawa Tworcy ſwoiemu. On wam/ ſam wieczną dał bytność; on wſpiera hoynie duſznemi y ćieleſnemi żyćie dárámi; On do przeſtępſtwá należące karánia/ on do Cnot nagrody gotuie. Nie máſz/ nie był áni będźie/ ktoby oprocz onego należał do chwały. Sámemuż ſłużćie/ ſámego ſię lękayćie/ przed nim ná oblicżá vpádayćie wáſze. Widzę ná oko potomſtwo moie/ iák wielkość nieznośna ſpádnie vtrapienia y mizeryey / ná tych/ ktorzy cześć y chwałę oddádzą rzeczy tey / ktorą ſwa vleią ręką. Báłwochwálſtwo báłwochwálſtwo/ ktore przyść ma ná świát / wyſzárpnie pioruny z ręku Boſkich/ y vczyni gwałt (iż ták rzekę) miłośierdźiu iego w pokaraniu z niezbożności Narodow rozność; przywiąże ſię do báłwochwálſtwá roſpuſtá wſzeteczności ćieleſnych/ ktore (ſynowie y Corki moie miłe) z śćiągną z ſwey ſwery / y poruſzą z mieyſcá ſwego żárliwy płomień/ nie tylko ná ſkaránie przeſtępſtwá/ ále ná znieśienie o nich wſzelkiey pámiatki. Strzeż ćie ſię zwad y gniewu/ ktory ieſt áffektem ták nieukoionem/ y záwſze pożeráiącem/ iż przymuſza rozlewáć krew/ ſámey náwet niewinności. A zaboyſtwo iáko obraża Maieſtat Páńſki/ maćie dowod ná widoku w Bráćie wáſzym Kaimie. Krew przelana ręce máże śmiertelne/ máże y

 duſze

Prowe fro Adama

duszę wieczną/ brzydźi śie wiecznie Pan náwet y tym/ ktory prosżącego o śmierć dobiia. Máiętności/ stad/ trzod/ pol/ y Winnic/ nie tylko bráć cudzych/ ále y pożądáć wiedzćie iż śie nie godźi; gdyż śie z tad rodźi Wąż przeklęty zazdrośći; Wąż mowię/ ktory był powodem/ do tákowego vpadku y nieszczęśliwośći wszytkiemu narodowi ludzkiemu. Nieporządne żądze w sercách wászych niszczćie/ áby was ná hak wiecznego nie zápędźiły vpadku y zguby. Zmysły ludzkie/ wiedzćie/ Wodzámi są zdrádliwemi/ záwodząca strażą/ tyrannámi dusze. Te vczą wyniosłości/ y prowádzą w pychę/ ktora iest czołem wszytkich występkow tákowey szkárádośći/ iż brzydkośćią swoią vsiłowáłá zgwałćić świetne bramy páłacow niebieskich. Te vczą łákomstwá/ ktore iest nienásycona chćiwośćią/ wyniszczáiąca ozdobę dobroći/ otwieráiąc bramę do wszytkiego złego; Te vczą vćiech ćielesnych/ ktore są pássya furiey ográniczone/ niszczące pochop rozumu/ ták/ iż człek siebie sámego w sobie sámym czyni rebellizántem. Te vczą y prowádzą w zbyteczność obżárstwá/ ktore iest łáncuchem spáiáiącym tyśiącá występkow y nieprawośći. Obżárstwo włada ludzką wolą/ wedle woli swoiey/ wznieca pożądliwość/ żarzy gniew/ niszczy pámięć/ gáśi rozum zdrowy/ tępi dowćip/ stawáiąc śie posrzodkiem do wszelákich złośći y nieprawośći. Awo kto posłuszny zmysłom nieporządnym/ żadną miárą być nie może hołdownikiem chybá Czártowskim. Zmysły o swe tylko

vkon-

vkontentowánie dbáią: záwodzą záwſze/ turbuią bez przeſtánku/ nie wierzą żadnemu chybá ſobie ſámym. Synowie moi. Dobroć to Páńſka ſpráwuie/ iż wprzod nim poſtąpi do karánia/ zwykł nápominác oświecáiąc rozum. A to y mnie roſkázuie/ ábym opowiedział náſtepuiące ná was mizerie. Náſtąpią Synowie moi ná ſkaránie złości wáſzych/ oſtre z niebá ſtrzały. Otworzą ſie przepáści/ rozſtąpi ſie ziemiá/ Wody okryią gory głebokością ſwoią/ á ryby tám pływáć będą/ gdźie teraz gorne buią ptáſtwo. Jednem ſłowem wſzytek/ Narod ludzki (oprocz máłey liczby dobrych) ſtánie ſie ofiárą oddáną gniewu Bożemu. Czego y wy nie vydźiećie pewnie; chybá miłuiąc Bogá/ chwaląc Bogá/ ſłużąc Bogu/ ſłucháiąc Bogá. Narody ſzalone/ czemu nie poſtępuiećie ochotnie w ſpráwách/ Aktách/ poſtepkách/ y zabáwách/ ktore wam obiecuią błogosłáwieńſtwo doſkonáłe? Czyli iuż ták nieznośna praca/ náyduie ſie w dźiele tym/ ktore doczeſne y wieczne wyſtáwia y gotuie miłośierdźie Boſkie. Synowie/ ſynowie y Corki moie. Błagayćie Páná/ bo ináczey ſkutek w bramie iuż iuż zginienia wáſzego. Cwiczćie potomſtwo wáſze boiáźni Bożey/ áby ſnadź dobroć ich/ á wáſzá pokutá/ zátrzymáłá łuk nápiety ſtrzałámi gniewu ſpráwiedliwości iego. Widzieć ia widzę/ iż tá moiá mowá nieſpráwi effektu dobrego w ſercách tych/ ktorzy wſzyſtkie ſwoie chęći/ ku nádętości y pyſze wynioſłey/ ku roſkoſzom roſpuſtnym/ ku nikczemnośćiom/ nieczyſtośći/

ku zá-

ku zaboyſtwom z nienawiśći/ z łákomſtwá/ y tyrańſtwá powſtáiącym obrocą. Ale coż mam rzec? żal ktorego iuż iuż doznawam/ w náſtępuiącey zgubie wáſzey przymuſza mię do teráznieyſzego dizkurſu/ bez wáſzego pożytku y dobrá. Biorę iednák y vznawam w sercu mym niewymowną vćiechę/ y vkontentowánie/ iż iáko wſzytkim te moie nieprzydádzą śię ná rzecz żadną/ nápominánia; Ták ieden ze wſzytkich niezániecha ich/ záżyć v mieistnie/ ná vkontentowánie Máiestatu Bożego / ná zbudowánie y przykład świątobliwy náſtępuiącey potomnośći / w doſtąpieniu wiecznych pretenſiey / z ktorego pokolenia (widzę to w głębokich táiemnicách Tworce moiego) ma śię vrodźić tá/ ktora vrodziwſzy śię Pánna/ Mátką oſtawſzy/ táż Pánna czyſta bez zmázy wiecznie oſtáiąc/ zetrze głowę wężowi/ wyda świátu Bogá/ y otworzy bramy ſzczęśliwie fortunnego Ráiu.

Rzecz tá/ vpomnienie/ proroctwá y przeſtrogá/ vchomiáłá ſynowſkie w podźiwieniu ráczey / niżeli w zbudowániu/ y pożytku pilnieyſze: gdyż wſzytko potomſtwo/ oprocz Sethá/ vdáło śię do drog wſzelkiey nieprawośći. A z trudnośćią dáiąc wiárę temu / co / áby śię ſtáło nie życzyli / w żárty proroctwá obrácáli oycowſkie/ nieposłuſzni Synowie/ á w tym też grzech z swey przyrodzoney własnośći/ zámieſzał rozum /z nioſł poiśćie/ zniſzczył y dowćip roſpuſtnikow zuchwáłych.

Obiáwienia Adámowe.

Sethowi/ ktory dobroćią/pokorą y posłuſzeńſtwem záſłużył ná dobre áffekty łáſki y dobrodźieyſtwá Rodźiciel.

dźićielſkie / Adam oſobliwie oznáymił / y do wiádomośći podál / effekty áktow przeſzłych / przytomnych / y przyſzłych / duchem prorockim nádánym ſobie od Tworcé ſwoiego. Opowiedźiał vpadek ludzki zá złośći / przez potop. Opowiedźiał Národzenie Przenayświetſzey Pánny czyſte / oznaymił o vtrapieniu / pracách / trudách / náśmiewiſkách / męce y śmierći Krzyżowey Chryſtuſá Páná; przypomniał wyprowádzenia z otchłań Oycow świetych / Zákon Nowy / y ſąd vniwerſálny. Roſkázuiąc áby te proroctwá ná dwuch wieżách wyſtáwionych wyryſował / dla mądrośći potomſtwu należącey; z ktorych by iedney náwálność wod; á drugiey ogniá żárliwego impet / nigdy ſzkodźić niemogł. Oſtro przykazał áby potomſtwo iego / nie łączyło ſie w powinowáctwo / y pokrewność / przez zwiazek małżeńſtwá z potomkámi Kaimowemi; obawiáiąc ſie / áby złość / náwet y w potomſtwie Kaimowſkim vtáiona / niezárażáłá dobroći / wnukow y nádwnukow Sethowych. Száráńcza bowiem nie rodźi / chybá zárázliwa ſáráńcza / á węże iádowite / nie rodzą; chybá z iádem węże iádowite.

A ták Adam / przepędźiwſzy lat dźiewiećſet / trzydźieśći / álbo z choroby / álbo z ſtárośći / z chodźi z tego świátá / oddáiąc ćiáło źiemi; á duſze wieczną Przedwiecznemu Tworcy ſwemu wręce, ktory ią

Lata Adamowe

M zátrzy-

zátrzymał w Otchłániách/ áż do dniá z Martwychwstánia swoiego/ przez ktory y innych Oycow świętych wybáwił miłośiernie.

Smierć Adamowá. Wielu iest tákowe rozumienie/ iż vmarł Adam w dźień piątkowy trzećiego Márca/ ktory też dźień był stworzenia iego: Właśnie iákoby chćiáło się okazáć to/ iż w tenże punkt/ y minutę nástępuią y przychodzą mizerie/ w ktorą się záczyna y szcześliwość ludzka.

Státurá. Był mąż śiły Wielkiey/ stosuiąc się do Vrody/ ktorą miał Olbrzymowską/ niepodobna áby we wszytkich członkách niemiał być kształtnie proporcyonálny/ y mśkiey mieć gládkośći/ ponieważ był vformowány przedwieczną reką Tworce swoiego.

Pogrzeb. Akt pogrzebu iego odpráwiony był w prowincyey Ebronskiey/ ćiáło w wyćiosánym mármurowym położone grobie: Ktore potym przeniesione było ná Kálwárya gorę/ ná ten właśnie plác/ ná ktorym Bog y człowiek prawdźiwy Zbáwićiel vmárł Pan Chrystus. Raczył ták chćieć Máiestat Páński/ áby krew niewinnośći Bogá wszechmocnego/ omyłá z winy y przestępstwá/ proch pierwszego grzesznika: Niewypowiedźiány effekt miłośierdźia twego; niewyczerpáne źrzodłá dobroći twoiey/ Boże dobrotliwy. Głowá trupia vnog Krucifiksu Chrystusowego położona (iam mniemám) nic inszego nieznáczy tylko onę pierwszą Adámá pierwszego.

Olá-

O látách Ewy nic niewspomina Pismo; álbo iż nienależy pytáć się o życiu y śmierći tey ktora godnieyßa byłá w przod vmrzeć / niżli się národźić; przyniozßy vpadek / y stawßy się poczatkiem / y źrzodłem effektu wßelkich mizeryey / nedze / y vtrapienia Narodu ludzkiego.

Podobieństwo / iż máło co po śmierći Adámowey żyć mogłá / dla podeßłych lat / vieta żalem / widzac vmieráiaca część śiebie sámey namilßa.

Ten iest / Czytelniku łáskáwy / żywot Pierwßego Człowieká / Pierwßego Oycá / Pierwßego Swiátego / ozdobiony wßeláklimi doskonáłośćiámi; ták ktore sámo przyrodzenie nádawa / iáko ktorych doiść się dowćipem y náuka może. Miał dar / y fánt wßelkich vmieietnośći w possessyey swoiey. Był wynálazca y Mistrzem náuk. Poprzedźił wßytkich w Máiestaćie / w madrośći / w dowćipie / ták dla wyrozumienia wßytkich rzeczy / z pochopu sámych przyczyn / á nie z effektu onychże. Nábył Máiestatu / nábył wyniosłośći. Doznał niefortuny / doznał vpadku: w ktorym znowu dostapił preeminencyey. W też czásy naynießcześliwßy; w ktorych się vznawał być w naywyżßym stopniu wßelkiey ßcześliwośći; gdy się nie vmiał w posłußeństwie miárkowáć. Ile grzeßył przestepstwem / tyle w żalu nágradzał ostrośćia pokuty. Doiść Epilogus operis.

 ia nie

ia nie wydołam / większali stratá / ktorą zgotował potomstwu / záprowádziwszy y przywiodszy w nieuchronną śmiertelność; czyli dobrodzieystwo wieksze / sprawuiąc człowieczeństwo Boskie / stosuiąc sie do miłości gorącey sámegoż Bogá náprzećiwko człowiekowi.

Zátrzymay sie Czytelniku / á vważ / iáko człek w dowćipie / w bogáctwách / w zacnośći / w władzy / w máiestaćie / nie tylko nie rad widzi rownego / ále y mieć niechce podobnego sobie. Przećiwnym sposobem Bog wszechmogący iest ták głebokiey dobroći / y ták dáleki od wszelkiey zazdrośći / iż chćiał y raczył vformowáć człowieká sobie podobnego. A co naywiększa / iż tylko Bog chćiał sobie podobnego mieć człeká / ile człek mogł być / y zostáć sie podobnym Bogu.

Co przydádza / chćiey vważyć / fáwory do nátury sámey przyniesione; co ozdoby dowćipu y mądrośći / co nátchnienia y vpomnienia świątobliwe? A to iedná nieporządna wola tyránizuie / rozum / gwałći vwagę / niewoli dowćip / z przestepstwá iákoby rozkázuiąc sie chlubić / y tryumphowáć záwsze / gdy statecżną mądrośćią / nátchnieniem y nápomnieniem ozdobiony mąż / wszystko to zá cyfrę máiąc / vwagi y rozumu odstąpiwszy wystáwia przestepstwá Tryumphy.

Co przyda wynioſła (vważ) Fortuná/ żártkiey podobna łyſkáwicy/ ktora im ſie iáśniey okaże/ tym predzey niſzczeie/ geſtſze zgromadzáiąc ćiemnośći. A to y Adam z roſkoſznego Ráiu/ w predkim momenćie/ idźie ná wieczne wygnánie.

Co przyda/ chćiey vważyć/ ſubtelny dowćip/ z ktorego nayſproſnieyſze powſtáią błedy? Pierwſzy wſzytkiego świátá/ y nayprzednieyſzy áza nie zbłądźił Theolog; á tym ćiężey/ y bez żadney wymowki/ im było tym ſnádniey vwárowáć ſie przeſtepſtwá / y nie zárobić ná wine/ y z niey należące karánie.

Co przyda ſwe záſadzáć nádźieie ná wynioſłym Máieſtaćie? co ná honorách? co ná bogáctwách/ preeminencyách/ władzy/ łáſce/ y weſołey cerze Monárchow? poniewaź ieden dowod nieoſtrożnego nieposłuſzeńſtwá / wſzytko niſzczy / pſuie / odbiera/ wniwecz obraca / w wieczną pędząc mizeryą/ y nárzekánia/ pierwſzeg y nayprzednieyſzego Monárche świátá.

Vważ/ iáko iedne wine przeſtepſtwá/ w ſzczegulnych pierwſzych popełnioną Przodkách/ wſzytko Potomſtwo / przez wſzytkie wieki; wieczną śmiertelnośćią / wiecznie / wypłacáć muśi koniecznie.

KONIEC.

Memento ſemper, quod Paradiſi Colonum de poſſeſſione ſua mulier eiecerit. *S. Hier. ad Nepot.*

Si Adam ſe non excuſaſſet, à Paradiſo non exulaſſet. *S. Aug. ſerm. de Sanctis.*

150	
5	
750	25
325	